Czwartek, 25 październ. 1934 - Nr. 243

10 stron
Rok VI
cena 15 gr.

Dzień Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony dzienne 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. Tel. 748. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Wieś czeka

Chłop jako masa, nie mówiąc o jednostkach — dotychczas jeszcze nie oddał się szczerze żadnej przyniesionej z zewnątrz ideologji czy doktrynie. Wszystkie są mu równie obce. W gruncie rzeczy pozostaje zawsze wierny swemu własnemu poglądowi, który wykuwa sobie mozolnie bez pomocy żadnych nauczycieli. Rzadko usłyszeć można chłopa mówiącego o socjaliźmie.

Wszystkie ideologje socjalne są przecież dziełem inteligentów. A tym trudno znaleźć wspólny język z chłopem. Do porozumienia brakuje elementu pośredniego W mieście między intelignetem a robotnikiem stoi warstwa pośrednia robotników wyższej kategorji, t. zw. półinteligencji: rzemieślnicy fabryczni, absolwenci niższych szkół zawodowych, technicznych, kursów wieczorowych, samouki. Zresztą nawet robotnik, który awansował społecznie, ukończył średnie i wyższe zakłady naukowe, stał się urzędnikiem, adwokatem, lekarzem, ma zawsze możność dalszego spotykania się z wczorajszymi towarzyszami, utrzymania z nimi bezpośredniej łączności.

Co innego na wsi. Stamtąd uciekają wszyscy, którzy wyrośli ponad przeciętny poziom. Kto wyjdzie ze wsi — już tam nie wraca. Wieś płaci stały haracz ze swoich najzdolniejszych, najbardziej przedsiębiorczych synów. Nie mogą oni utrzymać się wśród pierwotnych, surowych form bytowania i po zdobyciu wykształcenia uciekają do miast. Zapierają się nawet swego pochodzenia. Powiedzenie „jestem synem robotniczym“ — słychać dość często wśród studentów, młodzieży warstw t. zw. inteligencji, wymawiane ze swego rodzaju dumą lub snobizmem. Wyznania „jestem synem chłopskim“ — nie słyszało się do niedawna prawie nigdy.

Brakowało chłopom dumy klasowej. Wytwarza się ona dopiero teraz, a wraz z nią narasta cieniutka warstwa chłopskiej inteligencji. Bardzo to jeszcze cienka warstewka. Trochę t. zw. elementu instruktorskiego, trochę osiadłych na swoich zagonach wychowanków szkół rolniczych, nauczycieli ludowych, studentów, samouków. Ale ich myśli i słowa rzadko są wykładnikiem prawdziwych dążeń, rozlewającej się pod niemi masy. Wieś niełatwo przyjmuje do swego gniazda ptaka, który z niego wyleciał i powrócił owiany obcym tchem. „On już nie nasz“ — mówią.

Do przebudzenia masy chłopskiej napewno przyczyni się czynnik inteligencki, jako zaczyn myśli i planowego działania. jednak w życiu wsi i w jej przyszłości zaważyć będzie mogła ta tylko grupa młodej inteligencji, która z nią zwiąże swe losy, która nauczy się rozumieć jej język. Nie potrzeba pielgrzymów „idących w lud“. Potrzeba pracowników, stojących razem, ramię przy ramieniu.

Chłopi, olbrzymi rezerwat sił narodu, zdani są na łaskę średniowiecznych znachorów. Lekarzy niema. Lekarze wolą dusić się w gronadzie i gryźć się wzajemnie w ciasnocie miejskiej.

Chłopi, wchodząc w stosunki z Temilą sądową, muszą korzystać z usług oszustów różnego typu pośredników pokątnych. Młoda palestra woli pauperyzować się w mieście i zdobywać sobie mizerną i beznadziejną egzystencję przy pomocy wyganiaczy, niż pójść śmiało na podbój wsi.

Na posterunki wiejskie niejednokrotnie zsyła się za karę najgorszych urzędników, zapewne w tym celu, ażeby unikać mogli tem skuteczniej wszelkiej kontroli i robić co im się podoba. Pod tym względem wieś traktowana jest podobnie jak kolonja, zamieszkana przez „kolorowych“ gdzie posyła się wyrzutki panującego narodu „białych“.

Czas więc już najwyższy rzucić i realizować hasło: młoda inteligencja na wieś! Nie dusić się i nie gryźć w miastach, gdzie na każdy posterunek tłoczą się setki kandydatów. Iść tam, gdzie czekają, gdzie przestronno, gdzie bezkresne pole dla energji, inicjatywy, fantazji.

Zamiast żyć w odblasku wielkich spraw, w których wziąć udziału niema sposobu — pójść na wieś i tam samemu tworzyć sprawy naprawdę wielkie. Dopiero takich ludzi, organicznie związanych z życiem wsi rzesza chłopska uznać może za swą inteligencję.

Wieś czeka. Nieufna i ekskluzywna wobec całego świata zewnętrznego, szczerem sercem przyjmie przecież człowieka pracy umysłowej, który do niej przyjdzie.

Tych, co tam pójść zechcą — uciążliwa czeka wyprawa, ale celem tej odważnej wyprawy jest przecież zdobycie tajemniczego kwiatu paproci, którego nikt dotychczas nie posiadł — chłopskiej duszy.

M. S.

Nowy podbój stratosfery

Prof. Piccard z żoną wznieśli się na wysokość 16000 metrów

Start w Detroit — Szczęśliwe wylądowanie w stanie Ohio

Detroit, 24. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 11,58 w obecności 40.000 osób prof. Piccard, któremu towarzyszy małżonka, wystartował do lotu stratosferycznego. Balon wzniósł się do góry bardzo szybko i po osiągnięciu kilkuset metrów skierował się na południowo-zachód. Pojemność balonu wynosi 16.990 metrów sześc.

Nowy Jork, 24. 10. (PAT). Stratostat, którym wczoraj Piccard wzniósł się wraz ze swoją żoną do stratosfery o godz. 4,18 był widziany na wysokości mniej więcej 12.000 metrów ponad miastem Norvalk w stanie Ohio. Balon posuwał się w kierunku Pensylwanji.

Pani Piccard, która obsługuje stację radjową, nadała wiadomość, że lot odbywa się w warunkach jak najpomyślniejszych.

Nowy Jork, 24. 10. (PAT). Piccard wylądował w miejscowości Cadix w stanie Ohio. Powłoka balonu jest rozdarta. Piccard i jego żona czują się doskonale. Instrumenty nie zostały uszkodzone. Osiągnięto wysokość 16.000 metrów.

Manifestacja w parlamencie węgierskim

po powrocie Goemboesa z Polski

Budapeszt, 24. 10. (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie parlamentu węgierskiego. Kiedy w kuluarach parlamentu ukazał się premjer Goemboes, powitały go owacyjnie wszystkie partje.

W ciągu posiedzenia poseł Lang w imieniu rządowej partji jedności powitał premjera Goemboesa. M. in. poseł Lang powiedział: „Specjalną radością napełnia partję narodowej jedności fakt, że prezes ministrów odwiedził właśnie bratni naród polski, z którym w ciągu dziejów łączyła nas zawsze przyjaźń i który nigdy nie występował przeciwko nam. Podróż prezesa Rady Ministrów z pewnością przyczyniła się do tego, aby jeszcze bardziej zacieśnić przyjazne stosunki, istniejące między obu narodami.“ To oświadczenie cała izba bez względu na partje przyjęła gorącemi oklaskami i okrzykami na cześć Polski.

Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1935-36 ukończono

Różnica między wydatkami i dochodami wynosić będzie 149 milj. zł

(o) Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1935-1936 zostały już ukończone. Wydatki w nowoopracowanym preliminarzu wyniosą 2.132.000.000 zł, a więc o 52 miljony zł mniej niż w roku ubiegłym. Dochody przewidziano na 1.987.000.000, a więc o 153 miljony zł mniej niż wyniosły dochody w roku 1934-1935 łącznie z wpływami Pożyczki Narodowej, a o 22 miljony zł więcej niż wyniosły dochody budżetowe bez Pożyczki Narodowej.

W dochodach uwzględniono podwyżkę podatków od cukru oraz 10 proc. dodatek do podatków bezpośrednich.

Różnica między wydatkami a dochodami określono na 149 miljony zł, a więc o 94 miljony mniej niż w roku zeszłym bez uwzględnienia wpływów z Pożyczki Narodowej, a o 188 miljonów mniej niż dało wykonanie budżetu z roku 1934-35.

Pełne pokrycie deficytu znajdzie się w rezerwach skarbowych, nie naruszanych w ostatnich cazsach.

Jak widać, rząd zmniejsza widocznie rozpiętość między dochodami i wydatkami budżetu państwowego, stosując zasadę oszczędności we wszystkich możliwych resortach.

Warszawa - Buenos Aires - Rio de Janeiro

Bezpośrednie połączenie radjo-telegraficzne Polski z Ameryką Połud

(o) Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) W najbliższych dniach należy się spodziewać wprowadzenia bezpośredniego połączenia radjotelegraficznego między Warszawą a Buenos Aires i Rio de Janeiro. Odnośna umowa, zawarta między Ministerstwem Poczt i Telegrafów a argentyńską kompanją radjotelegraficzną, została ostatnio parafowana.

Uruchomienie komunikacji radjowej z Argentyną i Brazylją ma poważne znaczenie, ze względu na stosunki handlowe jakie się zaczynają nawiązywać między Polską a krajami Południowej Ameryki.

P. Premjer na Zamku

Warszawa, 24. 10. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś prezesa Rady Ministrów prof. dr. Leona Kozłowskiego, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach Rządu. Następnie przyjął P. Prezydent kanclerza Orderu Polonja Restituta prof. Kochanowskiego.

Ks. kardynał Hlond gościem rządu brazylijskiego

Rio de Janeiro, 24. 10. (PAT) Ks. kardynał Hlond w drodze powrotnej z Argentyny przybył do Brazylji w charakterze gościa rządu brazylijskiego Po zwiedzeniu Sao Paulo, gdzie dostojnego gościa podejmował rząd stanowy oraz kolonja, jak również i Salezjanie, ks. Kardynał przybył 21 bm. do Rio de Janeiro, powitany przez przedstawiceili rządu, posła R. P. ministra Grabowskiego, kolonję polską i duchowieństwo.

Ks. kardynałowi Hlondowi w podróży tej towarzyszy ks. biskup Okoniewski i Radoński.

3 listopada — dniem wolnym od nauki

Zarządzenie Ministra W. R. i O. P.

(o) Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie, aby dzień 11 listopada obchodzono uroczyście we wszystkich szkołach polskich.

Ministerstwo WR i OP wydało równocześnie zarządzenie, aby w bieżącym roku dzień 3 listopada był wolny od nauki, ze względu na to, iż następuje on po dwóch dniach świątecznych a przed niedzielą.

Min. Edward Raczyński — ambasadorem Rzplitej w Londynie

(o)Warszawa, 24. 10. (tel. wł.) Rząd Wielkiej Brytanji nadesłał do Warszawy exequatur dla p. Edwarda Raczyńskiego, który obejmuje stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie, zachowując równocześnie stanowisko stałego delegata Polski przy Lidze Narodów.

Poseł republiki Haiti przy rządzie Rzplitej

Warszawa, 24. 10. (PAT) W dniu dzisiejszym, 24 bm. pan minister Constantin Fouchard złoży na ręce Pana Prezydenta R. P. listy, akredytujące go w charakterze posła Republiki Haiti przy rządzie R. P.

Aktem tym zostaną oficjalnie nawiązane stosunki dyplomatyczne między obu państwami, zapoczątkowane wiosną bież. roku wizytą posła polskiego w Meksyku p. Merdingera w stolicy Haiti w Port-au-Prince.

Delegaci angielskiego przemysłu włókienniczego w Łodzi

Łódź, 24. 10. (PAT) Dn. 22 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się pierwsza wstępna konferencja z delegacją angielskiego przemysłu włókienniczego, na której szczegółowo badano wzory, jakie goście angielscy przywieźli.

Wczoraj delegacja angielska zwiedziła w godzinach przedpołudniowych zakłady przemysłowe Poznańskiego oraz Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana. O godz. 12 odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi konferencja o charakterze informacyjnym. Omówione zostały szczegółowo dotychczasowe stosunki handlowe z Anglją i wysunięte zostały projekty, mające przyczynić się do ożywienia tych stosunków. W godzinach popołudniowych w lokalu Związku Włókienniczego będą kontynuowane rozpoczęte wczoraj rozmowy w obecności rzeczoznawców. Po też konferencji goście angielscy wyjeżdżają z Łodzi do Bielska.

Przegrana z kompromitacją

Jeszcze kilka uwag do wiejskiego pamiętnika

(r. p.) Naczelny organ Stronnictwa Narodowego „Gazeta Warszawska" zdobył się na kapitalne wywody o wyborach gromadzkich. Nie mogąc przyjść inaczej z pomocą swej partji na Pomorzu, w Wielkopolsce i Małopolsce, zdziesiątkowanej klęską przy ostatnich wyborach ani prasie prowincjonalnej — wpadł na pomysł napisania artykułu o „kompromitującym" kompromisie. Przyznaje się, że „czepia się" nazwy list kompromisowych. Jako-że cyfry mówią za siebie — woli ich nie ruszać, dodając łaskawie słowa: „mniejsza o te obliczenia". Zamiast tego zdobywa się na takie oto wywody:

„Jeżeli przy systemie jednej listy sanacja nie otrzymała 100 proc. mandatów, ale odstąpiła łaskawie pewną ich ilość innych stronnictwom, to z jednej strony działał tu mus, wynikający z braku po wsiach własnych kandydatów, z drugiej zaś interes polityczny, wyższy nawet ponad lokalne ambicje starostów i działaczy sanacyjnych".

Dalej rozwodzi się nad tem, że ów „interes" polegał na wywołaniu wrażenia, że ponad głowami naczelnych władz Stronnictwa Narodowego, jego zarządy wojewódzkie, powiatowe czy choćby koła lokalne zawarły kompromis wyborczy z sanacją i stwierdza, że „żadnego kompromisu ani u góry ani u dołu nie było i niema". Następnie zauważa, że „przy układaniu list nadanie im jednostronnie sanacyjnego charakteru było niemożliwe... Nie da się stwarzać cudem żywych ludzi w danym wypadku radnych gromadzkich. Więc trzeba było zaciągać pożyczki u narodowców czy u ludowców". Nie mniej kapitalne są poniższe zdania:

„Obywatele gromadzcy, nie mający z sanacją nic wspólnego, **pozbawieni możności zgłoszenia własnych list,** a powodowa troską o losy lokalnego samorządu, przyjmowali tu i ówdzie — bez żadnych zobowiązań — zaproponowane im miejsca na listach starościńskich, uznając to nie za łaskę, czy prezent, ale za swoje prawo, którego na normalnej drodze przez wybory — nie ze swej winy, ani słabości — realizować nie mogli.

Tak wyglądał ów „kompromis" wyborczy. Kompromituje on obóz sanacyjny, ponieważ dowodzi, że obóz ten nie jest w stanie sam, bez pomocy innych zorganizować samorządy nawet na najniższym jego stopniu — w gromadzie".

Wreszcie i z tego zapewne powodu, że autor nie był pewny, czy to, wszystko razem wziąwszy, przekona kogoś, zapewnia gołosłownie, że tam gdzie wybory odbyły się lub odbędą — wyniki są inne, bo „odwrotnie proporcjonalne do statystyki list kompromisowych".

Przytoczyliśmy całą wiązankę wywodów „Gazety Warszawskiej" na dowód, że Str. Narodowe może mieć słuszne pretensje do prasy „narodowej", która, broniąc z dużą dozą sprytu jego klęski, posługuje się jednak argumentami źle dobranemi, jak ci nieuleczalnie chorzy, którzy ze strachu wołają lekarza, ale pomstują na niego, że nie jego lecz ich djagnoza jest prawdziwa i nieomylna.

Zasadniczym błędem całego rozumowania jest to, że prasa partyjna pragnie nadać wyborom gromadzkim charakter polityczny. Listy kompromisowe były jawnem i powszechnem tego zaprzeczeniem. Jeśli mówiły pośrednio o polityce, to tylko w tym sensie, że samorząd wiejski trzeba odpartyjnić i zabezpieczyć go przed politykowaniem. Nie powstawały one na drodze kompromisów z partjami, ani jej filjami. Powstawały **poza partjami** w zgodnej, jawnej współpracy z wyborcami i kandydatami na radnych. Nie z myślą o robieniu polityki, lecz z tą myślą, aby wybrać z niej ludzi do gromad najlepszych, właściwych, gospodarczo i społecznie wyrobionych, którzy potrafią zapanować rozwagą nad swoimi zapatrywaniami politycznemi. I dlatego tak stało się, że z list kompromisowych przeszli i ludowcy i enpeerowcy i narodowcy, pomimo daremnych wysiłków stronnictwa, aby utrzymać ich przy sobie na własnych listach opozycyjno-politycznych. Świadczy to chyba tylko o większych rozmiarach klęski haseł partyjnych i kompromitacji tego stronnictwa. Ci, którzy przeszli z list kompromisowych — to nie są ludzie w rodzaju agitatorów partyjnych, ani żadni Wallenrodzi polityczni — za jakich dziś pragnie uważać ich prasa partyjna — lecz w pierwszym rzędzie — pełnowartościowi obywatele. Obywatele, którym obcy jest wszelkie spryt i kombinacja partyjna. Z niczyjej winy tylko wyłącznie z winy obskurnej i nonsensowej taktyki partyjnej, zwalczającej listy kompromisowe zarwsował się tak wielki rozdźwięk między tymi ludźmi, a ich politycznymi przywódcami.

Znamienna uwaga „Gazety Warszawskiej", że weszli oni na listy gromadzkie „bez żadnych zobowiązań" tem gorzej świadczy o poziomie „Gazety Warszawskiej"; odsłania bowiem jej kalkulację godną natrętnego handełesa podwórkowego, co to okpić próbuje jeszcze raz tych, którzy wyprosili go już raz ze swego podwórka. Jakże wielka przepaść moralna, ideowa oraz przepaść uczciwości i poszanowania praw nabytych przez radnych gromadzkich dzieli listy „narodowe" od list kompromisowych. Listy kompromisowe podpisywali różni ludzie różnych przekonań, ale o jednem i tem samem nastawieniu społeczno-gospodarczem „bez żadnych zobowiązań". Tymczasem kandydaci z list narodowych musieli podpisywać deklaracje pod **słowem honoru,** że będą we wszystkiem posłuszni Stronnictwu Narodowemu, bez względu na kary grożące z art. 6 ustawy samorządowej. Stawka partyjna na to, że tamci nie podpisywali zobowiązań i że, kto wie czy politycznie można będzie na tem jeszcze zarobić — budzi wstręt i potwierdza przerażający upadek moralny tej partji. Jest to również odpowiedź i na to kto, od kogo i jak „chce pożyczać". Odpowiedź jednocześnie na to, że przy tworzeniu list kompromisowych „działał mus", wynikający z braku odpowiednich własnych kandydatów. Odpowiedź wreszcie na to, że w obliczeniach naszych jawnie podaliśmy cyfry, nie ukrywając, kto, ilu i jacy radni przeszli z list kompromisowych.

To nie „sanację" kompromitują listy kompromisowe. Nie są one „starościńskie" ani „sanacyjne". Są one w 92 proc. gromad na Pomorzu i w Wielkopolsce żywym przeglądem zwycięstwa zdrowej myśli obywatelskiej na wsi, wśród tej warstwy ludności, którą partję uważały za narzędzie do swych celów.

Stąd też ta fala narzekań, pomstowań, chytrych wybiegów i skandalicznego doboru kiepskich, bo wykrętnych argumentów partyjnych aż do kłamstwa, że „obywatele gromadzcy pozbawieni byli możności zgłaszania własnych list" — uderza w pierwszym rzędzie w stronnictwa polityczne i żłobi ślady na ich obliczu. Ślady, których nie pokryje teatralna szminka, ani puder, ani grymasy czy figle wesołka.

Wieś rozprawiła się po chłopsku. Uderzyła naodlew politykujących partyjników i trafiła. A że uderzenie boli — to trudno. Będzie bolało mniej, gdy pogodzą się z losem i przestaną wykręcać się sianem. Nie przystoi poza tem obozowi politycznemu zamieniać się z powodu klęski w obóz cygański. Powiększa to tylko kompromitację.

* * *

„Słowo Pomorskie" skwapliwie z radością przedrukowało artykuł „Gazety Warszawskiej", podając go za własny. Czekało długo, aż doczekało się „miarodajnego" oświetlenia. Z deszczu trafiło jednak pod rynnę.

Z Londynu do Melbourne

w 2 dni 22 godziny 59 min. 50 sek.

Scott i Black zwycięzcami gigantycznego lotu Anglja — Australja

Melbourne, 24. 10. (PAT). Lotnicy **Scott i Black,** którzy wylądowali na lotnisku miejscowem, stali się przedmiotem gorących owacyj. Zwycięscy lotu Londyn—Melbourne, byli jednak zbyt zmęczeni i wyczerpani, aby mogli reagować na gorące przyjęcie. Przedewszystkiem zaś oświadczyli, iż prawie nic nie słyszą, gdyż tak ogłuchli od huku motoru. Obaj są przedewszystkiem spragnieni snu.

Na lotnisku, mimo ulewnego deszczu, zebrało się przeszło 30 tys. ludzi.

Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przybyli do Charleville o godz. 8,35.

Londyn, 24. 10. (PAT). Sytuacja na trasie wyścigu Anglja—Australja przedstawia się jak następuje:

Cothcar i Waller z powodu defektu motoru pozostają jeszcze w Batawji. **Davies i Hill** wskutek uszkodzenia skrzydła zatrzymali się na Cyprze. **Brook** ciągle jeszcze znajduje się w Rzymie.

Ogłoszono **oficjalny czas lotu Scotta i Blacka.** Odlot z Mildenhall nastąpił w sobotę o godz. 6 34 min. 40 sek., przylot do Melbourne odbył się we wtorek o godz. 5 min. 34 sek. 30. W ten sposób **podróż trwała 2 dni 22 godz. 59 min. 50 sek.**

Lotnicy **Parmentier i Moll** wysyłają drogą radjową sygnały. Jak się zdaje, stracili oni kierunek lotu. Stacje radjotelegraficzne otrzymały polecenie wskazania kierunku lotu lotnikom holenderskim, którzy o godz. 13,40 znajdowali się w odległości 40 mil na północ od Albury.

Niepokojące formy

zaczyna przybierać rozwój stosunków wewnętrznych we Francji

Paryż, 24. 10. (PAT). Tutejsze koła parlamentarne i polityczne z wielką uwagą śledzą rozwój sytuacji wewnętrznej, która zaczyna przybierać dość niepokojące formy.

Rządowy projekt reformy konstytucji spotkał się z silnym oporem pewnych ugrupowań parlamentarnych, który wczoraj wyraził się w znamiennej uchwale największego ugrupowania w senacie t. zw. lewicy demokratycznej i radykalnej. Premjer Doumergue przyjął wczoraj delegatów lewicy demokratycznej, którzy poinformowali go o stanowisku tego ugrupowania. Dzienniki poranne przynoszą bliższe szczegóły o przebiegu rozmowy premjera Doumergue z reprezentantami lewicy demokratycznej senatu.

Premjer Doumergue oświadczył m. in. delegacji, że absolutnie nie zgodziłby się na odrzucenie całokształtu projektu, albo samej zasady zwołania zgromadzenia narodowego do Wersalu i w tym wypadku skłonny byłby użyć wszelkich środków, nie cofając się nawet przed rozwiązaniem izby.

Stanowczy ton tych oświadczeń premjera pozwala przypuszczać, że rząd jest zdecydowany działać z całą energją w celu doprowadzenia do reformy konstytucji.

Gabinet Uzunovicza

11 Serbów, 4 Chorwatów i 1 Słoweniec w nowym rządzie jugosłowiańskim

Paryż, 24. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Białogrodu:

O godz. 12,30 w nocy Uzunovicz utworzył gabinet, w którego skład weszli byli premjerowie Marinkovicz i Srkicz, jako wicepremjerowie. Również w skład gabinetu wszedł gen. Zivkovicz jako minister wojny i marynarki. Pozostałe teki są bez zmian.

Rokowania premjera Uzunovicza z przywódcami dawnych partyj serbskich, chorwackich oraz partji słoweńskiej spełzły na niczem, raczej może ze względów personalnych jak zasadniczych, podkreślają tu jednak, że mimo to wskład gabinetu wchodzą: jeden Słoweniec, 4 Chorwatów i 11 Serbów.

Minister Zivkovicz, który objął tekę ministerstwa wojny i marynarki, ma za sobą poparcie sfer wojskowych, Marinkovicz zaś reprezentuje dawną partję demokratów, którzy nie brali udziału w poprzednim gabinecie.

Śmierć groźnego bandyty amerykańskiego

Policja amerykańska zastrzeliła „następcę" Dillingera

Nowy York, 24. 10. (PAT). W mieście East Liverpool w stanie Ohio wielokrotny grabieżca banków i morderca niejaki Floyd, który po śmierci Dillingera uznany został za głównego wroga państwa, zastrzelony został przez policję. Policja federalna oraz miejscowe władze policyjne zauważyły Floyda w zaroślach w pobliżu pewnej farmy, od której usiłował on wymusić sprzedaż artykułów spożywczych. Floyd otoczony przez policję, zaczął niezwłocznie strzelać do policjantów z 2-ch pistoletów maszynowych, poczem rzucił się do ucieczki. W czasie ucieczki otrzymał on śmiertelną ranę i zmarł w ciągu niecałego kwadransa.

Kto wygrał 100.000 zł?

Warszawa, 24. 10. (PAT). W 5-tym dniu ciągnienia pierwszej klasy 31 Loterji Państwowej główna wygrana w kwocie złotych 100.000 padła na nr. 167.868.

50.000 zł na nr. 134.138.

5.000 zł na nr. 113.306, 146.865.

Po 2.000 zł na nr. 82.633, 98,874, 146.350.

Pierwszy układ polsko-irlandzki

Dublin, 24. 10. (PAT). W Dublinie podpisany został pierwszy układ międzynarodowy pomiędzy Polską a Wolnem Państwem Irlandzkiem. Układ dotyczy pomiaru tonażu statków handlowych i został zawarty w celu wzajemnego uznawania przez oba państwa świadectw rejestracyjnych i innych dokumentów krajowych, stwierdzających pomiar statków. Ze strony irlandzkiej układ został podpisany przez ministra Przemysłu i Handlu p. S. F. Lemass'a, ze strony polskiej zaś przez generalnego konsula honorowego R. P. w Dublinie p. W. T. Dobrzyńskiego.

O bezpieczeństwo w fabrykach

(o) **Warszawa,** 24. 10 (tel. wł.) Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie, by inspektorowie pracy, w drodze propagandy i perswazji wpływali na zorganizowanie służby bezpieczeństwa w fabrykach. Specjalnie inspektorowie pracy mają zwracać uwagę na zorganizowanie ochotniczych komitetów i kół służby bezpieczeństwa w fabrykach.

Rugi robotników polskich z Czech nie ustają

(o) **Cieszyn,** 24. 10. (tel. wł.) Policja czeska odstawiła do granicy Antoniego Rygiela, zatrudnionego w fabryce sody w Petrowicach bez przerwy od roku 1916. Przed paru dniami wysiedlono z Czech robotnika Cholewę, urodzonego na Orawach i od 35 lat pracującego w petrowickiej fabryce sody, oraz robotnika Małycza, który w tej fabryce przepracował 40 lat. Mimo wstawienia się za robotnikami dyrekcji fabryki, policja czeska wysiedliła ich z terenu republiki czechosłowackiej.

Zdradziecki strzał w tył głowy szofera

Kutno, 24. 10. (PAT). W nocy z dnia 20 na 21 b. m. nieznany zbrodniarz dokonał zabójstwa szofera taksówki nr. 12 — Robackiego Józefa, zamieszkałego w Kutnie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przebieg zabójstwa był następujący: zbrodniarz udał się z Kutna taksówką, prowadzoną przez Robackiego traktem poznańskim w kierunku Krośniewic. W odległości 10 km od Kutna do niczego niespodziewającego się szofera Robackiego dał z tyłu kilka strzałów w głowę, zabijając go na miejscu, poczem zbiegł, pozostawiając zabitego w taksówce przy kierownicy.

Tożsamości mordercy dotychczas ustalić nie zdołano.

10.600 zł odszkodowania

zapłacimy za zerwany mecz Polska—Czechosłowacja

Warszawa, 24. 10. (PAT). Międzynarodowa Federacja Piłkarska rozpatrywała sprawę pretensji, wniesionej przez czechosłowacki związek w sprawie odszkodowania od Polskiego Związku Piłki Nożnej za zerwany mecz Polska — Czechosłowacja, jaki miał się odbyć dn. 15 kwietnia br. Związek czechosłowacki domagał się odszkodowania w wysokości około 32.000 zł. Polski Związek zaproponował kwotę 5.300 zł, która stanowiła połowę czystego zysku, uzyskanego z poprzedniego meczu Polska — Czechosłowacja, rozegranego w Warszawie. Międzynarodowy związek po rozpatrzeniu sprawy zasądził odszkodowanie w wysokości 10.600 zł. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie tej. poweźmie decyzję w dniach najbliższych.

Plan uzdrowienia gospodarczego wsi

Jakie ulgi przyniosą projektowane dekrety oddłużeniowe?

Zapowiedziana przez rząd prof. Kozłowskiego akcja przyspieszenia ostatecznego zakończenia prac oddłużeniowych w rolnictwie, wkracza już w stadjum realizacji. W wyniku intensywnych narad ostatnich tygodni rząd opracował

wielki plan oddłużeniowy,

zawarty w czterech projektach dekretów, które rozpatrywane były na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów.

Na podstawie ogłoszonych przed dwoma miesiącami tez Komitetu Ekonomicznego Ministrów, ostatniego wywiadu p. ministra skarbu, oraz uzyskanych przez nas informacyj o dekretach, rozpatrywanych przez Radę Ministrów, możemy już zdać sobie sprawę, z zasadniczych wytycznych nowego planu.

Najbardziej charakterystyczną cechą tego planu jest uwzględnienie w szerszym niż dotychczas zakresie

drobnych i średnich gospodarstw rolnych.

Można przypuszczać, że sprawę zadłużenia tych gospodarstw nowy projekt załatwi w sposób ostateczny.

Drobna własność — to gospodarstwa do 50 ha, które nazwane zostały gospodarstwami grupy A. Średnie gospodarstwa, t. zw. grupa B, obejmują obszar od 50 do 500 ha. Wszystkie gospodarstwa, przekraczające powyższe normy zaliczone zostaną do trzeciej grupy C. Należy jednak zauważyć, że w poszczególnych okręgach normy te będą mogły być podwyższone tak, że do grupy A. będą mogły być zaliczone gospodarstwa do 100 ha, do grupy zaś B — nawet do 1000 ha.

Rozróżnienie to posiada w nowym planie akcji oddłużeniowej podstawowe znaczenie, liczne bowiem ulgi, przewidziane w dekretach, skonstruowane zostały w ten sposób, że w znacznej ilości wypadków stosowane będą do gospodarstw drobnych i średnich

bez względu na stopień ich zadłużenia.

Jedynie w nielicznych stosunkowo wypadkach w grupie gospodarstw średnich (grupa B) obowiązywać już będzie wymóg zadłużenia nieprzekraczającego 75 proc. zrewidowanego szacunku, a więc szacunku uwzględniającego obecną wartość gospodarstwa, przy dzisiejszych cenach inwentarza i poziomie dochodu. W dziale gospodarstw grupy C ulgi będą mogły być stosowane w rozmiarach nieco ograniczonych, w tym dziale bowiem zadłużenie nie będzie mogło przekraczać — jeśli chodzi o możność zastosowania pewnych ulg — 40 proc. zrewidowanego szacunku dla gospodarstw do 2.000 ha, i 30 proc. dla większych obszarów. Należy jednak pamiętać, że w tym dziale gospodarstw zadłużenie ponad 30 proc. względnie 40 proc. — zważywszy na znaczny obszar i wartość majątku — jest już zadłużeniem bardzo dużem.

Nadmienić dalej trzeba, że dla gospodarstw grupy A i grupy B ulgi

stosowane będą z mocy samego prawa, t. zn. przymusowo,

nawet bez pytania się o zgodę wierzyciela i to właśnie sprawia, że w stosunku do tych gospodarstw zadłużenie powinno być załatwione całkowicie.

W stosunku do pozostałych, większych majątków, ulgi z reguły nosić będą charakter uprawnienia. O możności wykorzystania tego uprawnienia decydować będą Urzędy Rozjemcze. Gospodarstwa te będą korzystać z przepisów o konwersji kredytu krótkoterminowego na długoterminowy, z obniżenia oprocentowania, zmian w terminie lub sposobie zapłaty i z wszelkich innych ulg wtedy, jeśli odpowiadać będą ściśle określonym przez prawo warunkom, przedewszystkiem zaś gdy ich zadłużenie nie będzie przekraczać 75 proc., 40 proc., względnie 30 proc. szacunku.

Drugą cechą opracowanego planu jest znaczne — w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy —

zwiększenie zakresu ulg

i poważne podniesienie wydatności poszczególnych ulg dla dłużnika rolniczego.

Przewidywane ulgi są tak różnorodne i uwzględniają tyle najrozmaitszych wypadków w zależności od charakteru długu, dłużnika i wierzyciela, że nie sposób omówić ich w ramach jednego artykułu. Z konieczności więc ograniczyć się musimy do przedstawienia tylko pewnych najistotniejszych ich typów, aby Czytelnik mógł sobie zdać sprawę z ogólnych ram zamierzonej akcji.

Przedewszystkiem więc trzeba zaznaczyć, że wszystkie ulgi w projektowanych dekretach zróżniczkowane są

w zależności od charakteru długu,

a więc w zależności od tego, czy chodzi o dług wobec osób i instytucyj prywatnych, czy wobec banków, czy wreszcie wobec funduszów państwowych. Z czterech rozpatrywanych przez ostatnią Radę Ministrów projektów, pierwszy, najobszerniejszy, dotyczy regulacji długów prywatnych, dwa następne — długów wobec instytucyj bankowych, prywatnych i państwowych, czwarty wreszcie — długów z funduszów państwowych w Państwowym Banku Rolnym i z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

W dziedzinie wierzytelności prywatnych plan rządowy przewiduje przedewszystkiem

konwersję długów hipotecznych prywatnych na kredyt emisyjny.

Koncepcja polega na tem, że instytucje kredytu długoterminowego mają otworzyć specjalny kredyt w 4,5 proc. listach zastawnych. Wierzyciele będą zobowiązani przyjąć te listy na spłatę swego długu. Z tego rodzaju ulgi skorzystać będą mogły wszystkie gospodarstwa, z tem tylko ograniczeniem, że konwersja w grupie gospodarstw A i B objąć będzie mogła długi, mieszczące się najwyżej w 50 proc. szacunku nieruchomości, w grupie zaś C — najwyżej w 40 proc., względnie w 30 proc., w zależności od wielkości gospodarstwa.

Następna ulga — to

możność spłacenia długu rolniczego papierami wartościowemi,

znajdującemi się w rękach dłużnika. Chodzi tu o długi rolnicze powyżej 500 zł. Taki dług będzie mógł być uiszczony przez doręczenie pewnej ilości papierów wartościowych wierzycielowi.

Dalsza przewidywana ulga, posiadająca ogromne znaczenie dla drobnych i średnich gospodarstw rolnych, to

rozłożenie spłaty i obniżenie oprocentowania długów rolniczych z mocy samego prawa.

Ulga ta, która dotyczyć będzie tylko posiadaczy gospodarstw grupy A i B, polegać będzie na obniżeniu oprocentowania do zaledwie 3 proc. i rozłożeniu spłaty długu na 28 półrocznych rat. **Kto dług spłaci wcześniej — ten skorzysta z ulg dodatkowych.**

Oprócz tych ulg zasadniczych, przewiduje się jeszcze w zakresie długów prywatnych szereg ulg innych, które przyznawać będą Urzędy Rozjemcze.

Wszystkie te ulgi z zasady stosowane będą tylko do długów,

powstałych przed dniem 1 lipca 1932 roku.

W dziedzinie kredytu rolniczego bankowego nowy plan nie zmienia zasadniczo procedury, wprowadzonej w zakresie regulacji tych długów bankowych ustawami z 1933 r., wprowadzając tylko do obowiązujących przepisów szereg zmian, polegających m. in. na obniżeniu oprocentowania skonwertowanych długów bankowych z 6 proc. do 4,5 proc., zwiększeniu dopłat ze strony skarbu Państwa, jak również rozszerzeniu gwarancji skarbu Państwa, oraz możliwości układu.

Zarówno w stosunku do długów prywatnych, jak i bankowych, nowe dekrety oddłużeniowe — jak z powyższego wynika —

szanować będą zasadę nienaruszalności sumy kapitałowej,

która — jak stwierdził to w swym wywiadzie p. minister skarbu, — może być obniżona w poszczególnych nielicznych wypadkach, jak np. jeżeli chodzi o resztę ceny kupna, na mocy uchwał ciał do tego powołanych, a nigdy z mocy samego prawa. Zadaniem akcji konwersyjno-oddłużeniowej jest stworzenie warunków, umożliwiających wywiązanie się gospodarstwom rolnym z zobowiązań wobec wierzycieli. Zadanie to ma być osiągnięte przez dostosowanie rocznych spłat dłużników do ich zdolności płatniczej.

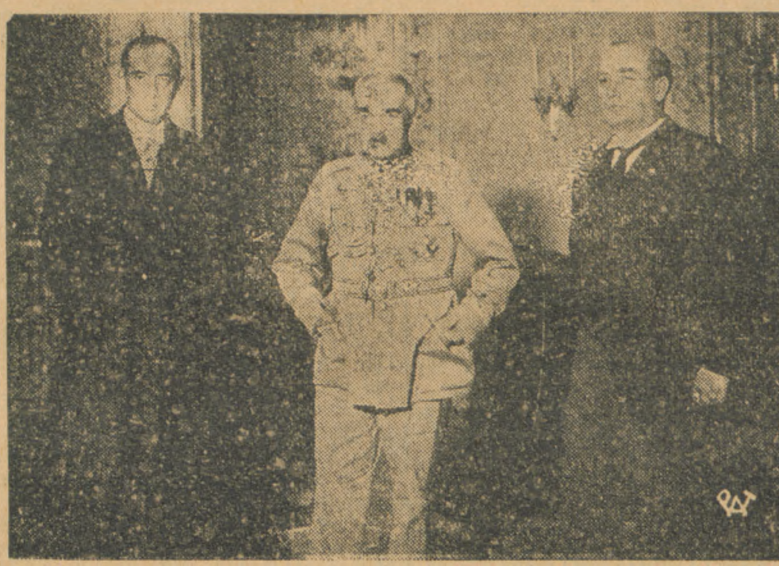
Natomiast, jeśli chodzi o długi rolników z funduszów, będących własnością Państwa, **Państwo może postępować nieco odmiennie.**

Może więc pójść nietylko na ulgi w postaci konwersji, obniżenia oprocentowania i zmiany warunków spłaty długów rolniczych, lecz również na umorzenie części sumy kapitałowej. Takie umorzenia dla dłużników P. B. R. i Obrotowego Funduszu Reformy Rolnej przewiduje czwarty projekt dekretu, który ogólną sumę zobowiązań rolników wobec funduszów państwowych obniży o około 450 miljn. zł., zwiększając o tę kwotę inne, poniesione już lub ponoszone przez państwo ofiary na rzecz przywrócenia gospodarstwom rolnym zdrowia i równowagi gospodarczej.

* * *

Dokładne szczegóły dekretów oddłużeniowych poda „Gazeta Ludowa“ w kilku najbliższych numerach, do której też odsyłamy zainteresowanych.

Premjer węgierski u Marszałka Piłsudskiego



Marszałek Piłsudski przyjął w ub. sobotę w Belwederze w obecności ministra Spraw Zagranicznych Becka premjera węgierskiego Gömbösa. Na zdjęciu — Marszałek Piłsudski w towarzystwie premjera węgierskiego i min. Becka.

Endecki bojkot kulturalnego ruchu w Poznaniu

Dwa wymowne zestawienia

(r.) „Dzień 18 października 1934 roku — czytamy w „Dzienniku Poznańskim“ — zapisze historyk Poznania jego kultury złotemi zgłoskami na najpiękniejsze karty. W dniu tym w obecności przedstawicieli Rządu Polskiego oraz polskiej akademji literatury otworzył swoje starożytne podwoje dla tworzącej w Poznaniu braci artystycznej i ludzi sztukę miłujących — historyczny, pełen tradycji Pałac Działyńskich.— Pałac ten stał się od wczoraj oficjalnie siedzibą Zrzeszenia Związków Artystycznych i Kultyralnych w Poznaniu“.

I oto, jak pisze dalej „Dziennik Poznański“ — „w uroczystościach w Pałacu Działyńskich, które skupiły całą bez różnicy zapatrywań politycznych elitę Poznania, nie wzięły udziału oficjalne czynniki endeckie. „Kurjer Poznański“ ani słowem nie wspomniał o tych uroczystościach. Notujemy to pro-memorja przyszłych pokoleń. Endecja zawiodła tam, gdzie postanowiono z pełnem zapałem starać się o renesans głębokiej myśli kulturalnej“. — Tyle „Dziennik Poznański“.

Z „Kurjera Poznańskiego“ dowiadujemy się, że tego samego dnia endecja poznańska czemś innem zainteresowała się, mianowicie zebraniem koła poznańskiego młodzieży wszechpolskiej, endeckiej placówki politycznej na terenie akademickim. — Kurator tej organizacji, jeden z czynniejszych polityków endeckich, p. prof. Dąbrowski, który swego czasu wszechstronne wykazywał zainteresowania polityczne od konserwatyzmu w wydaniu endeckiem aż do monarchizmu włącznie, apelował do walki „rycerskiej i uczciwej“ a nie „pełnej bezprzykładnych ataków na działaczy narodowych starszego pokolenia, którzy stali u kolebki ruchu narodowego“. — Po nim przemawiał p. Kiwacz, zgłaszając wniosek „o usunięcie z młodzieży wszechpolskiej członków Związku Młodych Narodowców, jako ludzi, którzy sprawę narodową zdradzili“. Wniosek p. Kiwacza na interwencję p. prof. Dąbrowskiego wycofano. Wynikałoby z tego, że starzy przywódcy, „narodowi“ sądzą jeszcze, że dojdą do „porozumienia“ z ludźmi, którzy „zdradzili sprawę narodową“. Stają się nagle w stosunku do nich dżentelmenami, gdy poprzednio działaczów Związku Młodych Narodowców piętnowali i nie cofali się przed obrzucaniem ich błotem i oszczerstwami.

W rezultacie zebranie skończyło się z uchwaleniem ideowej rezolucji, głoszącej „bezkompromisowość, zwalczanie oportunizmu, kombinacyj taktycznych, zdradzanie dotychczasowej linji postępowania dla zapewnienia sobie spokoju i bezpieczeństwa“. „Kurjer Poznański“ w zakończeniu pisze, że zebranie młodzieży wszechpolskiej“ przyniosło klęskę Związkowi Młodych Narodowców, którzy wciąż o sobie deklamują, że są „wodzami“ polskiej „elity“. Powrócimy jeszcze do tego zebrania.

Powyższe zestawienia mówią same za siebie. Uroczystościom, towarzyszącym otwarciu Pałacu Działyńskich w obecności przedstawicieli Rządu i Polskiej Akademji Literatury, wielkiemu zdarzeniu w życiu kulturalnem całej Wielkopolski — endecja przeciwstawiła swoją politykę. Tamto zbojkotowała milczeniem, z tego zrobiła swoje „zdarzenie“ z p. Kiwaczem na czele. Gdy dodamy jeszcze, że większość endeckich radnych w poznańskiej radzie miejskiej odmówiła niedawno przyznania subwencji Zrzeszeniu Związków Artystycznych i Kulturalnych w Poznaniu, które dziś rozwija dawne historyczne tradycje kulturalne Ziemi Wielkopolskiej — będziemy mieli jeszcze jeden przykład, jak endecja walczy z kulturą na rzecz robienia własnej polityki. I nie bez powodu, bo prawdziwa kultura jest największym wrogiem takiej polityki, jaką uprawia właśnie Stronnictwo Narodowe.

Górą panowie endecy! Nazwisko p. Kiwacza pasuje dokładnie do całej waszej działalności.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

50 państw radzi nad sytuacją w rolnictwie

Kongres Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie

Odbyło się w Rzymie otwarcie 12 walnego zgromadzenia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego. Otwarcia kongresu dokonał prezes instytutu książę Spada Potenziani, poczem dłuższe przemówienie wygłosił włoski minister rolnictwa Acerbo.

W skład delegacji polskiej, której przewodniczy dyrektor departamentu Minister Rolnictwa p. Adam Rose, wchodzą: dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego Szturm de Sztrem oraz p. Mikulski — delegat Polski do stałego komitetu Instytutu Rolniczego.

Na owarciu kongresu, w którym bierze ogółem udział zgórą 50 delegacyj, obecny był ambasador Wysocki.

Polska drugim co do wielkości producentem żyta w świecie

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie szacuje tegoroczną produkcję żyta na 217,9 liljonów q., co stanowi 84,3 proc. zeszłorocznej produkcji światowej. Na kraje europejskie przypada 209 milj. q. w porównaniu z 249 milj. q w ub. roku.

Polska jest w dalszym ciągu drugim co do wielkości producentem żyta w świecie, po Niemczech, których produkcja w bieżącym roku wynosi 75 milj. q., czyli 86,6 proc. w stosunku do ub. r. Produkcja polska szacowana jest na 56,9 milj. q., podczas gdy w zeszłym roku wynosiła 70,7 milj. q., a przeciętnie w okresie od 1928 r. do 1932 r. — 63,8 milj. q.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

PRZEDSTAWICIELE WŁÓKIENNICTWA BRYTYJSKIEGO W ŁODZI.

Onegdaj przybyła do Łodzi delegacja brytyjskiego przemysłu włókienniczego, a mianowicie p. Ashurst—przedstawiciel związku przędzalni i fabryk bawełny W. Brytanji oraz p. p. Driver i Copley — reprezentanci włókiennictwa okręgu Lancashire.

Delegacja brytyjska ma zamiar zbadać, jakie istnieją możliwości zbytu w Polsce gotowych materjałów bawełnianych, pochodzenia angielskiego. W sferach gospodarczych twierdzą że wobec dużego rozwoju krajowego przemysłu bawełnianego, możliwości takie zarysowują się jedynie w dziale tkanin bawełnianych luksusowych przez przemysł polski niewyrabianych.

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO - WŁOSKICH

W końcu listopada r. b. wyjechać ma z Warszawy do Rzymu delegacja polska celem przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia polsko - włoskiego traktatu handlowego. Rokowania polsko - włoskie o zawarcie traktatu handlowego zostały przerwane po kilkumiesięcznem trwaniu w 1933 r.

ZNACZNY WZROST POGŁOWIA TRZODY CHLEWNEJ I BYDŁA ROGATEGO.

Jak wynika z tymczasowych obliczeń danych rejestracji zwierząt gospodarskich, przeprowadzonej przez zarządy gmin wiejskich i miejskich, stan pogłowia trzody chlewnej i bydła rogatego zwiększył się bardzo poważnie w roku bieżącym, natomiast stan koni i owiec pozostał niemal bez zmiany.

ZWIĘKSZONE ZAPOTRZEBOWANIE NA PRZĘDZĘ BAWEŁNIANĄ W ŁODZI.

W ostatnich dniach na łódzkim rynku przędzy bawełnianej zanotowano zwiększone zapotrzebowanie na poszczególne numery przędzy, co pozostaje w związku ze wzmożonym ruchem na rynku gotowych tkanin bawełnianych i na rynku dzianym. Należy przypuszczać, że obecny okres przejdzie na omawianym rynku pod znakiem wzmożonego znacznie popytu, tembardziej, że tkalnie łódzkie nie posiadają zbyt dużych zapasów przędzy na składach, zmuszone więc będą do poczynienia świeżych zakupów.

OŻYWIENIE W POŃCZOSZNICTWIE.

Po likwidacji kilkutygodniowego strejku w łódzkim przemyśle ponczoch kotonowych, na rynku zaobserwować się dało poważne ożywienie. Objęło ono tranzakcje przędzą bawełnianą i jedwabną, używaną do produkcji pończoch kotonowych.

Z PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO.

Fabryki kabli i przewodników miały w miesiącu wrześniu stan zatrudnienia zadawalający, lepszy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Rozpoczęto w tym dziale kroki mające na celu zapoczątkowanie eksportu, wobec pewnych możliwości otrzymania zamówień w obrocie kompensacyjnym. Stan zatrudnienia fabryk żarówek był nadal dobry.

DOSTAWY TOWARÓW POLSKICH DO ARGENTYNY.

Wymiana handlowa między Polską i Argentyną kształtowała się w r. 1933 bardziej dla Polski korzystnie niż w roku poprzednim, co znalazło wyraz we wzroście wywozu towarów polskich do Argentyny o 30 proc. przy nieznacznym tylko wzroście eksportu argentyńskiego. Według polskich obliczeń statystycznych, saldo ujemne wymiany handlowej z Argentyną wynosi 15.000 zł. i jest najniższe ze wszystkich sald zanotowanych w ciągu ostatniego okresu pięcioletniego.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU W INDJACH BRYTYJSKICH.

Państwowy Instytut Eksportowy posiada zgłoszenie jednej z firm osiadłej w Indjach Brytyjskich, która interesuje się importem z Polski drewna. O bliższe informacje w tej sprawie zwracać się należy do Państwowego Instytutu Eksportowego. (Warszawa).

Zagraniczne

BANK WŁOSKI W WIEDNIU.

Donoszą z Wiednia, że zamierzone utworzenie banku włoskiego nastąpić ma już w najbliższym czasie. Nowa instytucja nosić będzie nazwę Austro-Italo-Bank. Na czele przedsiębiorstwa stać będzie Austrjak, a mianowicie obecny dyrektor jednego z banków wiedeńskich Streissler.

Nowy bank zajmować się będzie finansowaniem handlu zagranicznego włosko-austrjackiego.

MONOPOL ZBOŻOWY NA ŁOTWIE.

Łotwa wprowadziła u siebie monopol zbożowy (na żyto i pszenicę). Na podstawie odnośnych przepisów import z zagranicy zboża i jego przetworów zależy wyłącznie do państwa (ministerstwa rolnictwa). Również państwo wydaje pozwolenia osobom prywatnym lub firmom na prowadzenie handlu zbożem, przyczem może ono być cofnięte nawet przed upływem terminu na który koncesja została wydana. Ceny, po których zboże będzie skupywane, będą również ustalane przez państwo. Oczywiście w ten sam sposób będzie określana również cena sprzedaży zboża.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 23 października 1934 r.

Żyto 16,75—17,25; pszenica standartowa 17 do 18; jęczmień: brow. 21—21,50; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies 17—17,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 23,50—24,50; gat. IB 0—65% wł. w 22,50—23,50; gat. II 55—70% wł. w. 17,75—18,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15—16; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 31,75—33,75; gat. IB 0—45% wł. w 28,25—29,25; gat. IC 0—55% wł. w. 27,25—28,25; gat. ID 0—60% wł. w. 26,25—27,25; gat. IE 0—65% wł. w. 25,25—26,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 23,25—24,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 22,75—24,25; gat. IID 45—65% wł. w. 22,25—22,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 17,75—18,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75 do 19,75; otręby: żytnie wymiał stand. 10,75—11,50; pszenne miałkie stand. 10,50—11; pszenne średnie stand. 10,50—11; pszenne grube 10,75 do 11,25; jęczmienne 12,50—13,50; rzepak zimowy bez worka 40—41; rzepik zimowy bez worka 38—39; mak niebieski 40—43; gorczyca 48—52; siemię lniane 42—45; wyka 25—27; groch: Wiktorja 41—45; Folgera 30—34; łubin niebieski 9—10; koniczyna czerwona 125—145; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,75; jadalne nadnoteckie 2,75—3,25; fabryczne za kg % 0,12.2; płatki ziemniaczane 11,50—12,50; makuch lniany 17,25—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 23 października 1934 r.

Żyto 17,25—17,50; ziemniaki jadalne 2,20—2,50; makuchy: lniane 17,25—17,75; rzepakowe 13,75—14,25.

Ogólne usposobienie: wyczekujące.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 24. 10. 1934. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. eksp. 10,75—11; 128 funt. kons. 10,50—10,70; żyto 120 funt. kons 10,00; jęczmień: I. jakości eksp. 12,75—13,35; średni według próby 11,85—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,30; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. eksp. 10,30; kons. 10,00; otręby: żytnie 7,00; pszenne 7,10.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: dla jęczmienia zniżkowa, dla reszty zbóż bez zmian.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 24. 10. (1934. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,84—57,95; dolar 3.03—3.05; marka niemiecka 107—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,83—57,95; Berlin 123.25—123,49; Nowy Jork 3.0340—3.0490; Londyn 15,04—15,08.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja stała.

Żegluga i porty

Posiedzenie Konwencji Węglowej w Gdyni

(ż) Wczoraj rano w biurach „Polskarob" odbyło się zebranie Konwencji Węglowej, na które przybyli przedstawiciele koncernów węglowych z Górnego Śląska.

Opłaty stemplowe w Gdyni będą obniżone

(ż) Jak się dowiadujemy zabiegi gdyńskich sfer portowych, w kierunku obniżenia opłat stemplowych pobieranych w Gdyni, uwieńczone zostały dobrym skutkiem. W sprawie tej bowiem opracowany jest już projekt rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, obniżający opłaty stemplowe pobierane w Gdyni od rachunków zagranicznych, które dotychczas podlegały stemplowaniu. Rozporządzenie to ma wejść w życie w najbliższym czasie.

Wędzarnie krajowe powinny brać surowiec z Gdyni a nie z Hamburga

(ż) Jak już onegdaj donosiliśmy, po raz pierwszy w historji portu rybackiego w Gdyni przybył całookrętowy ładunek śledzi świeżych w lodzie z Anglji, w ogólnej ilości 272,288 kg brutto. Część towaru wysłano do kraju, a resztę zasolono do beczek. Mimo ogólnego przekonania, że wysiłek bezpośredniego kontaktu z Anglją dozna poparcia ze strony przemysłu rybnego wewnątrz kraju, szereg wędzarń krajowych zamawia dorsze i gorszego gatunku śledzie świeże z Hamburga z połowów niemieckich. Sądzimy, że w przyszłości wypadki tego rodzaju powtórzyć się nie mogą.

Angielski monopol śledziowy na Polskę

(ż) Na mocy porozumienia angielskich eksporterów z polskimi odbiorcami śledzi solonych, dostawa tych śledzi na Polskę będzie się odbywała jedynie przez firmy importowe w Gdyni i Gdańsku. Żadna firma w Polsce nie będzie mogła nabywać dla siebie śledzi bezpośrednio z Anglji. Porozumienie to ma na celu utrącenie dotychczasowego importu bezpośredniego przy pomocy firm spedycyjnych i rzekomo ma wzmóc obroty firm importowych osiedlonych w Gdyni i Gdańsku.

Ożywienie w porcie Kłajpedzkim

(ż) Prasa litewska podaje, że w bież. miesiącu wzmógł się znacznie eksport produktów rolnych z Litwy przez port kłajpedzki. W tych dniach wysłano znaczne ilości masła do Anglji, Belgji, Palestyny i Egiptu, bekonów do Anglji oraz koniczyny nasiennej do Hamburga i Gdańska.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Statki na wejściu:** ss. Kjell, szw. z Uddevalla (Speed Progress); ms. Ransäter, szw. z Uddevalla 212,7 t. celul. (Wolff); ss. Borgund, norw. z Lowestoft 79,2 t. śledzi (Bergenske Gdyński Imp. Śledzi); ss. Runa, ang. z Randers (Atl. Skarbop.); ss. Ella, szw. z Göteborga (Pam Elibor); żm. Vita, dsk. z Kopenhagi 210 t. złomu (Rum & Burton, Warta); ss. Dagny, szw. z Nyköbing Själland (Polrob); ss. Nurgis, norw. z Stockholmu (Pam Skarbopol); ss. Solstad, szw. Göteborga (Speed-Progress); ss. Kaupo, łot. z Kopenhagi (Polrob); ms. Stureholm, szw. (Bergenske); ss. Ella, szw. z Oskarshamn (Speed Progress); ss. Valkyrian, szw. z Stockholmu (Polrob); ss. Capella, fiń. z Helsingforsu towary (Żeg. P. Usco); ss. Egeria, niem. z Bremen 155 t. drobn. (Prowe); ss. Tiber, dsk. z Lizbony 388,5 t. cytryn i drob. (Reinhold Quick Disp.); ss. Luleälf, niem. z Hamburga 221,7 t. dr. (Prowe); ss. Akershus, norw. (Bergenske); ss. Scotland, dsk. (Speed Progress).

— **Statki na wyjściu:** ss. Robur V, pol. do Antwerpji 2717 t. w. (Polrob); ss. Tennessee, dsk. do Gdańska (Reinh. Quick D.); żm. Grane, szw. do Tönsbergu 420 t. w. (Berg. Skarb.); żm. Cathrine, dsk. do Ommel 105 t. węg. (Pam Warta); ss. Bore VI, fiń. do Kotka 1835 t. węg. (Polrob); ss. żm. właśc. Christensen, Kolding, dsk. w morze z ropą bunkr.; ss. Robur III, pol. do Göteborga 3697,5 t. w. (Polrob); ss. Rimfrost, norw. do Yarmouth 25 t. próżn. skrzyń (Polbrit); ss. Gabbiano, ital. do Neapolu 9305 t. w. (B. & S. Elib. Progr.); ss. Säborg, dsk. do Hull 1006 std. drz. (Pam Paged); ss. Borgund, norw. (Berg.); ms. Ransäter, szw. do Faxe (Wolff); ss. Sarpen, norw. do Sarpsborg 2725 t. węg. (Polrob); ss. Jupiter, est. (Berg. Skarbopol); ss. Kjell, szw. do Göteborga 1975 t. w. (Speed Progr.); ss. Verna, szw. do Hudiksvall 600 t. w. (Pam Saturn); ss. Ella, szw. do Ostrand 2985 t. węg. (Pam Elib.); ss. Egeria, niem. do Rygi 22 kg. dr. (Prowe).

— **Statki oczekiwane:** ss. Hundvaag PAM 25. 10.; ms. Pax PAM ok. 28.; ss. Elinsborg PAM ok. 26.; ss. Minna Polrob 24; ss. Tempo Polrob. 24. 10.

GDANSK

— **Statki oczekiwane w porcie gdańskim.** W dniu dzisiejszym oczekiwane są w porcie gdańskim następujące statki: niem. ss Dniana — Wolf i Co; niem. ss Gretchen Müller — Behnke i Sieg; duński ss Petrolea — Behnke i Sieg; norweski ms Terceroro — Atlantic.

— **Statki na wejściu.** W dniu wczorajszym weszły do portu gdańskiego: niem. ss Taurus z Imnonglan z ładunkiem węgla — Behnke i Sieg; szwedzki ms Pajping z Wiborg z ładunkiem papieru — Bergenske; niem. ms E. H. Stines 4 ze Stockholmu pusty — Artus; szwedzki ss Svea ze Stockholmu z drobnicą — Bergenske.

— **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: norweski ss Sharv do Hoyanger z węglem — Artus; holenderski ss Ariadne do Amsterdamu z drobnicą Reinhold; duński ss Vendia do le Havre z węglem — Acotra; niem. ss Cremon do Uleaborg z drobnicą — Lenczat; niem. ss Faer do Helsingfors z drobnicą — Lenczat; duński ss Minde 4 do Horser z ładunkiem zboża — Ganswind; duński ms Gloria do Artus z ładunkiem żyta — Pam; niem. ss Cheni do Aarchus z ładunkiem żyta — Kreft; angielski ss Inverave do Tine Dock z drzewem — Reinhold.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 24. 10. 1934. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 135 ton; jęczmienia 1620 ton; owsa 45 ton, zboża strączkowego 45 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 180 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 23 października 1934 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 33—34; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 28—32; mięsiste 26—27. *Krowy:* młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 28—30; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 24—27; pełnomięsiste 20—22; licho odżywione 10—15. *Jałówki:* pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 33—35; pełnomięsiste 29—31; mięsiste 22—26. *Żarloki:* średnio odżywiana młodzież 18—20. *Cielęta:* dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35 liche 22—26; najlichsze 10—15. *Owce:* opasy polne i opasy chlewne 31; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 28; tłuste, pełnomięsiste owce 25. *Świnie:* tłuste ponad 150 kg ż. w. 41—43; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 39—40; pełnom. od 100—120 kg ż. w. 34—38; maciory 30—35.

Ceny w guldenach gdańskich za 50 kg. ż. w

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 23 października 1934 r.

Belgja 123.67. 123.98, 123.36; Berlin 213.40, 214.40, 212.40; Gdańsk 172.75, 173.18, 172.32; Holandja 358.70, 359.60, 357.80; Londyn 26.27, 26.40, 26.14; Nowy Jork telegr. 5.28 3/8, 5.31 3/8, 5.25 3/8; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Praga 22.10, 22.15, 22.05; Sztokholm 135.60, 136.25, 134.95; Szwajcarja 172.69, 173.12, 172.26; Włochy 45.38, 45.50, 45.26.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 48; 4% poż. inwest. 118,75; 5% poż. konwersyjna 68,50—68; 4% poż. premj. dol. 54,50; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 76,50; 4½% l. z. ziemskie 54,50—53,50; 5% l. z. m. Warszawy 63,75—64—63,75; 5% l. z. Częstochowy nowe 53; 5% l. z. Piotrkowa 50,50—51,50; 5% l. z. Siedlec 41,25.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów nieco słabsza.

AKCJE

Bank Polski 96,75—97—96,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 27,50; Lilpop 10,90—11; Starachowice 13,80—13,75.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Wybory samorządowe na Litwie

Z Kowna donoszą: Litwa żyje obecnie pod znakiem wyborów do samorządów miejskich. Do wyborów tych stanęły wszystkie prawie stronnictwa polityczne, jak również poszczególne ugrupowania społeczne.

W Kownie zgłoszono 17 list wyborczych, — wśród których znajduje się **lista polska.** — Zwraca ogólną uwagę całkowita abstynencja Niemców i chrześcijańskich demokratów, którzy nie zgłosili swych list do kowieńskiej rady miejskiej.

Katastrofalny wybuch dynamitu w Hiszpanji

Przeszło 30 żołnierzy zabitych

W okolicy Langreos w czasie przewożenia broni i amunicji, zabranej powstańcom, nastąpił wybuch kilku skrzyń dynamitu, transportowanych samochodem ciężarowym. Ofiarami wybuchu padło 32 zabitych i wielu rannych żołnierzy.

Jak przypuszczają droga, którą jechały samochody ze skonfiskowaną amunicją, była podminowana przez powstańców.

Swiatło reguluje zegarki

Nowością w dziedzinie regulacji zegarków jest użycie świetlnej metody regulacji. Jak wiadomo kółko balansowe zegarka kieszonkowego wykonywa na sekundę 5 poruszeń tam i spowrotem. Skonstruowano przyrząd, który za pałą i gasi żarówkę elektryczną 5 razy na sekundę i czyni to z ogromną dokładnością. — Światło tej żarówki zostaje skierowane na kółko balansowe badanego zegarka.

Jeżeli zegarek jest wyregulowany dokładnie, to ramiona kółka będą oświetlane zawsze w tej samej pozycji, a zatem obserwatorowi będą wydawały się nieruchome. Jeżeli natomiast zegarek śpieszy się lub spóźnia, to kółko zdaje się powoli kręcić w jedną albo drugą stronę. Wówczas reguluje się zegarek dopóty, dopóki oświetlone migającem światłem kółeczko pozornie zatrzyma się na miejscu.

Prokurator czytelnikiem książek pornograficznych

W Westminster w Anglji toczy się w sądzie sprawa kilku autorów i wydawców, oskarżonych o szerzenie niemoralności. Prokurator tego sądu Roland Powell otrzymał więc zlecenie przeczytania stu książek pornograficznych. Prokurator mimo, iż nie jest zadowolony z niezbyt miłej funkcji, musi dla dobra sprawy przeczytać tę lekturę.

Park ludowy na terenie wystawy Chicagowskiej

Na terenie wystawy Chicagowskiej, która zostanie zamknięta za parę tygodni ma powstać piękny park ludowy, oraz olbrzymia plaża wzdłuż całego brzegu jezior. Na terenie tym nie dopuszczane będą żadne imprezy rozrywkowe. Park i plaża służyć mają tylko wypoczynkowi osób wyczerpanych nerwowo.

W kilku wierszach

Między stacjami Friedrichsfeld i Wieblingen pociąg pasażerski, idący z Heidelbergu do Mannheimu, najechał w czasie gęstej mgły na 4-ch robotników, pracujących na torze. Wszyscy 4-ej **PONIEŚLI ŚMIERĆ** na miejscu.

Ministerstwo Komunikacji w Belgji przystąpiło do ukończenia pierwszej części planu elektyfikacji Belgji. Począwszy od maja 1935 roku na odcinku Bruksela—Antwerpja uruchomione będą **POCIĄGI ELEKTRYCZNE,** przebywające tę przestrzeń w ciągu 27 minut, przy szybkości 120 km na godzinę.

Przywódca dawnego stronnictwa słoweńsko-katolickiego **B. PREMJER KOROSEC,** który dotychczas był internowany na wyspie Yvar, został definitywnie zwolniony.

Na rozkaz Mussoliniego rozpoczęto **DEMOLOWANIE 120 STARYCH DOMÓW** na Via Soderini w Rzymie celem odsłonięcia mauzoleum Augusta. Prace nad zdemolowaniem tych domów i usunięciem gruzów mają być ukończone w ciągu trzech lat, tak, aby w dwutysięczną rocznicę panowania Augusta okolice mauzoleum były zupełnie oczyszczone.

Donoszą z Lizbony, że **RZĄD PORTUGALSKI** podał się do dymisji.

W czasie **GWAŁTOWNYCH HURAGANÓW** szalejących na północno-zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, zginęło 16 osób. Ulice wielu miast na wybrzeżu są zalane wodą.

Wydatki Stanów Zjednoczonych w roku budżetowym bieżącym, który rozpoczął się 1 lipca, przekroczyły sumę **2 MILJARDÓW DOLARÓW.** Deficyt za ten okres czasu wynosi 860 miljn. 868 tys. dolarów.

Tam, gdzie słońce przez szereg miesięcy nie zachodzi i gdzie kilka miesięcy trwa noc

W gościnie u mieszkańców dalekiej Laponji

Jeden z podróżników w następujący sposób opisuje swe wrażenia z Laponji, kraju położonego na północnych krańcach półwyspu skandynawskiego:

Dzień był pogodny i jasny, gdy płynęliśmy przez wyjątkowo ciche jezioro Torne (po lapońsku Torneträsk) do osady lapońskiej Palnoviken, leżącej na północnym jego krańcu, gdzie jedno z plemion Lapończyków spędza corocznie letnie miesiące. Ciekawość nasza była mocno podniecona. Mieliśmy nareszcie ujrzeć Lapończyków na tle ich rodzimego życia, nie włóczące się, wystrojone figurki na pokaz, ale prawdziwych ludzi na tle ich własnego środowiska.

Wokoło nas roztaczał się krajobraz naprawdę lapoński. Długie i wąskie stosunkowo jezioro gubiło się w oddali licznemi skrętami między spiętrzonemi nad brzegami wzgórzami, których zielone stoki przeglądały się w przeźroczej toni, tu i ówdzie połyskujące siwizną nietopniejącego latem śniegu.

Powietrze było tak czyste, że dalekie nawet przedmioty zdawały się być bliskie, a blade niebo i blade słońce rzucały na cichą wodę perłowe blaski. Odległe góry odcinały się zupełnie niebieską barwą, jaką widuje się tylko na północy. Płynęliśmy godzinę jedną i druga... i wreszcie za małą wysepką jezioro skończyło się zatoką. Nad nią widniał wysoki brzeg, porośnięty rzadka brzozą, kilka jakby kopczyków z ziemi i zresztą — pustka zupełna. Gdzie ludzie? Gdzie wioska? Gdzie osada?

Nagle zaroiło się wybrzeże od czarnowłosych smagłych postaci. Spostrzeżono nas i byliśmy oczekiwani. Skok na brzeg, kilkadziesiąt kroków w górę i już jesteśmy w centrum osady! Gościnna Laponka otwiera drzwi swego „domu", zapraszając uprzejmie do środka.

Dom lapoński, to niewielki stożkowaty kopiec, z pni brzozowych złożony, pokryty grubo korą i darnią, a dolem obłożony kamieniami. Prowadzą do niego surowe ociosane drzwi. Wewnątrz zupełnie prawie ciemno, odurza dym, zapach potu i skór. Przez nieduży otwór w szczycie wpada nieco światła na wielki kamień, leżący w pośrodku, palące się na nim ognisko i wiszący na łańcuchu kociołek. Po chwili oswojeni z ciemnością, rozglądamy się ciekawie dookoła. Urządzenie niebogate: pod ścianami pęki skór reniferów, służących za posłanie; kilka skrzynek drewnianych, ładnie zdobionych metalem, półka z fajansowemi filiżankami, parę starych gazet szwedzkich i... ręczna maszyna Singera. Mieszanina najskrajniejszej prymitywności z wytworami kultury.

Z lewej strony drzwi wisi na długich sznurach coś bardzo osobliwego. Cieniutki pisk zdradza jego zawartość. W maleńkiej, z pnia brzozowego wyciętej kolebce wykrzywia spłakaną buzię lapońskie dziecko. Kolebka ta nie jest ani łóżeczkiem ani też kołyską w naszem słowa znaczeniu. Jest to coś, jakby ściśle z dzieckiem zrośnięte i stanowiące z niem nierozerwalną całość tak długo, dopóki się ono o własnych siłach nie podniesienie i aż wykształcony kręgosłup bez pomocy drewnianej podpory utrzymać będzie mógł małe ciałko. Opatulonego maleństwa nie rozwija się zupełnie. Szczupła jego buzia, ziemista cera i wiecznie cieknący nosek świadczą, że różne europejskie higjeniczne wymysły uważane są tu stanowczo za przesąd.

Lapończycy ubierają się ładnie i efektownie, szczególnie tam, gdzie służą niejako za atrakcję dla turystów. Dbają bardzo o swój wygląd i przybierają teatralne pozy, z widoczną przyjemnością pozwalając się oglądać.

Mężczyzni noszą latem sukmany z granatowego sukna zaokrąglone dołem, obszyte czerwoną lamówką. Do tego bardzo szeroki pas, nabijany gwoździkami. Główny efekt stanowią czerwone i żółte wypustki w szwach kabata i ogromny czerwony pompon na szczycie wysokiej czapki.

Kobiety ubierają się podobnie. Na głowie małe czapeczki sukienne. Na nogach buty z reniferowej skóry. U boku noszą Lapończycy noże w pięknie nieraz rzeźbionej oprawie. Lapończycy są bardzo brzydcy, niscy, z wystającemi policzkami, małemi, skośnemi oczkami, mocno wydatnym, zadartym nosem i ciemnemi twardemi włosami. Pędzą oni życie dość próżniacze. Szczególnie mężczyźni latem, gdy renifery pasą się same na fieldach, rybne jezioro daje poddostatkiem pokarmu, a mleko dają kozy hodowane przy domu, mogą się w całej pełni oddawać lenistwu. Zabawiają się wycinaniem z rogów reniferów bardzo pięknych nieraz opraw do noży, które znajdują chętnych nabywców między turystami. Handlują również skórami, rogami oraz różnemi drobiazgami swego wyrobu.

Gdyśmy już opuszczali lapońską wioskę, obskoczyło nas całe plemię od dzieci do starców, obwieszone „pamiątkami", które popro stu wtykano nam w ręce przemocą. Musieliśmy się zrewanżować za gościnę i za kawę, której wypicie należy do nieuchronnych ceremonji w gościnie lapońskiej.

J. S.

Dr. Pavelicz i Kwaternik

wypierają się udziału w zamachu marsylskim

Dr. Pavelicz i Kwaternik, którzy podejrzani są o udział w zamachu marsylskim, złożyli swe pierwsze zeznania przed urzędnikiem policji w Turynie. Pavelicz oświadczył kategorycznie, że nie ma nic wspólnego z zamachem. Jak twierdzi, nie był wcale we wrześniu w Marsylji i nie zna zupełnie tego miasta.

W dalszych zeznaniach Pavelicz przedstawił szczegółowo w jaki sposób spędził kilka ostatnich tygodni, podkreślając, że w tym czasie przebywał tylko w Turynie, w Medjolanie i Brescji.

Kwaternik oświadczył, iż odrzuca z pogardą wszystkie oskarżenia, które bezwarunkowo nie mogą go dotyczyć. Zaznaczył on, że ostatnie 10 miesięcy, to jest od czasu, gdy znajduje się na wygnaniu, spędził u jednego ze swych przyjaciół niemieckich w Berlinie. W dalszym ciągu zeznań Kwaternik podkreślał, że nie zna nikogo z pośród uwięzionych we Francji i że nigdy nie występował pod nazwiskiem Kramera. Ostatnie tygodnia Kwaternik spędził w Padwie u pewnego przyjaciela studenta, którego nazwiska nie chce wyjawić.

Nieudana wyprawa po skarb piratów

Dwudziestu Anglików kolonizuje wyspę na Oceanie Spokojnym

Grupa Anglików, składająca się z 22 osób, żądna przygód udała się na wyspę Kokos, która się znajduje na Oceanie Spokojnym, w celu odszukania tam skarbów zakopanych, jak głosiła znana im legenda, przez piratów. Podróż tę odbywali na jachcie „Queen of Scotland". Opuścili Anglję, żegnani serdecznie przez życzących im powodzenia przyjaciół.

Ocean był w tym czasie naprawdę spokojny, wylądowali więc w końcu szczęśliwie na upragnionej wyspie, krainie widzianej w marzeniach. Zacząwszy jednak poszukiwania, — przekonali się, że skarbów nie znajduje się na zawołanie. Jeden z uczestników wyprawy stracił nawet życie. Wkrótce mimo to zorganizowali się wzorowo, aby ułatwić sobie pobyt na wyspie wśród straszliwie upalnego klimatu. — Każdy z uczestników wyprawy zajmował się sprawami, do których miał większe uzdolnienia. Nie zapomnieli zresztą o zatknięciu sztandaru własnego kraju.

W tych dniach wysłali dwu przedstawicieli do Panamy, aby poinformować władze swego ojczystego kraju i świat, że wyspa Kokos jest włączona do posiadłości Imperjum Brytyjskiego. Podzielili się ci wysłannicy swojemi wrażeniami, dotyczącemi przyrody, piękna flory, szczególnie kwiatów oraz wspaniałego śpiewu ptaków, zamieszkujących wyspę.

Obaj podróżnicy twierdzą, że ponieważ wyspa ta nie należała dotychczas do nikogo, słusznie mogą ją podarować swojej ojczyźnie. Jeden z nich, to komendant Stenhouse, drugi zaś nazywa się Arthur. Zdaniem ich, Costarica nie może rościć sobie prawa do tej wyspy, Peru jej nie chce, Stany Zjednoczone nigdy się nią nie interesowały. Skoro więc sztandar angielski powiewa na wyspie, powiada dowódca wyprawy, niech Costarica spróbuje wziąć wyspę. Niczyich rozkazów teraz prócz rozkazów własnego rządu ekspedycja nie słucha. W ten oto sposób powiększyło się o jedną wysepkę Państwo Wielkobrytyjskie.

Imponujący zjazd powiatowy
straży pożarnych w Chełmnie

Ostatnio odbył się w Chełmnie zjazd ochotniczych straży pożarnych powiatu chełmińskiego.

Na zjazd przybyło 420 druhów i 68 druchen jak również i delegacji straży pożarnych z sąsiednich powiatów. Zjazd zaszczycił swą obecnością prezes Okręgu Wojewódzkiego drh Starosta Kalkstein. O godz. 9 prezes Rady Oddziału Powiatowego druh starosta pow. Biały, w towarzystwie insp. wojewódzkiego druha Roszczyka i prezesa Oddz. Pow. Szupryczyńskiego odebrał od komendanta Zjazdu druha Goleni raport, poczem odmaszerowano przy dźwiękach orkiestry 66 pp. do kościoła farnego na Mszę św., którą odprawił ks. dziekan Bączkowski. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wikary Drapiewski, który następnie od braci strażackiej odebrał z ambony ślubowanie.

Po nabożeństwie, w szkole I powszechnej nastąpiło otwarcie Zjazdu, którego dokonał prezes Zarządu Oddz. Pow. Zw. Straży Poż. druh Szupryczyński, witając przedstawicieli duchowieństwa, oraz licznie reprezentowanych przedstawicieli władz wojskowych, państwowych, delegatów organizacyj społecznych PW i WF., oddając dalsze przewodnictwo w ręce prezesa Rady p. Starosty Białego, który w przemówieniu wstępnem podkreślił ważność organizacyj strażackich.

W dalszym ciągu przemawiali druh starosta Kalkstein, burmistrz Zawacki i inni.

Na zakończenie wręczył druh starosta Kalkstein zasłużonym strażakom za długoletnią i wierną służbę na polu strażackiem odznaczenie i znaki za wysługę lat. Odznaczenia otrzymali: druh Starosta Biały — srebrny medal za zasługę na polu pożarnicwa. Druhowie Szupryczyński, Golenia i Gawron srebrne medale 10-lecia odrodzenia, druh Kowalski złoty medal 10 lecia odrodzenia. Odznaki za wysługę lat wręczono druhom: Cieślickiemu za 40 lat służby, Lewandowskiemu, Tatarkowi, Kozłowskiemu, Neumannowi i Osińskiemu za 10 lat służby strażackiej.

Po akademji odbyła się defilada na Rynku, w której poza licznemi i dziarskiemi oddziałami z powiatu, pięknie reprezentowały się drużyny samarytanek, wywołując entuzjazm i pochwały.

Następnie zasiadła brać strażacka z gośćmi do wspólnego obiadu, przygotowanego w szkole dziewcząt. Po południu o godz. 14 odbyły się na dziedzińcu szkoły I zawody strażackie w grupie IV, oraz ćwiczenia pokazowe straży chełmińskiej w grupie II. Zawody odbywały się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych i mimo niepogody wykazały najzupełniej sprawność naszych straży.

Po zawodach nastąpiło ogłoszenie zwycięzców. Pierwsze miejsce zdobyła straż Pniewite, 2 — Grzegorz, 3 — Lisewo, 4 — Dąbrowa Chełm., 5 — Szynych, 6 — Robakowo, 7 — Czarze, 8 — Gzin.

Poza tem uzyskali nagrody z wyniku specjalnie wydanej ankiety: 1 nagrodę Pniewite, 2 — Chełmno, 3 — Lisewo, 4 — Grzegorz, 5 — Dąbrowa Chełmińska, 6 — Czarze, 7 — Gzin, 8 Drzonowo, 9 — Robakowo, 10 — Szynych, 11 — Grzybno.

O godzinie 6 wieczorem odbyło się w sali Hotelu Centralnego uroczysta akademja, po akademji zabawa strażacka, która w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się do 5 rano.

Do szkółki, p. Hilary!
Ciekawe wybory w Rajkowach pow. tczewskiego

(p) Z nieprawdopodobnego zdarzenia są te histerje, jakie prasa „narodowa" wyprawia w okresie wyborów do gromad. „Słowo Pomorskie" zamieściło notatkę o „Ciekawych wyborach w Rajkowach", w której nie ukrywa swej radości, że lista BBWR w dniu zgłoszenia do komisji wyborczej „miała wprawdzie podpisy, ale brak na nich zarówno było daty jak i miejscowości wystawienia". Znalazł się nawet p. Hilary, który „zwrócił uwagę przewodniczącemu komisji na to, że lista sanacyjna, jako nieformalnie wniesiona jest **nieważna** i że tylko zostawała wniesiona **jedna lista narodowa** i wybory się nie odbędą, ponieważ o godz. 13 minął ostateczny termin składania list".

Przypadło to do przekonania oczywiście i „Słowu Pomorskiemu", bo jakże nie „triumfować" z tego powodu, że tylko jedna lista narodowa już zwyciężyła.

Tymczasem cała notatka, jak i przebijający się z niej entuzjazm kompromituje wszystkich z listy narodowej w Rajkowach, bo wyborcy śmieją się nietylko z p. Hilarego, ale i ze „zwycięstwa", które podał do „Słowa Pomorskiego". Ze swej strony przypomnimy „zwycięscom" tak skombinowanej „jednej" listy regulamin wyborczy, § 13 regulamin dosłownie mówi:

„Przewodniczący komisji wyborczej bada czy zgłoszenia odpowiadają obowiązującym przepisom. W tym celu może zwracać się o pomoc do organów gminnych lub policji. W przypadku stwierdzenia braków lub wad, mogących spowodować nieważność całego zgłoszenia lub nieważność poszczególnych kandydatów, przewodniczący wzywa pełnomocnika najpóźniej trzeciego dnia po dniu przeznaczonym do zgłaszania kandydatów, do usunięcia tych braków i wad, wymieniając jakie braki i wady zawiera zgłoszenie. W przypadku nieusunięcia przez pełnomocnika braku lub wad, najpóźniej następnego dnia po wezwaniu, komisja wyborcza stwierdza nieważność zgłoszenia całości, albo nieważność kandydatów, co do których przewodniczący stwierdził braki lub wady. Powyższe decyzje komisji wyborczej powinny być ujęte w formie protokółu. Od tych decyzyj niema odwołania".

Do szkółki, panowie z p. Hilarym na czele. Uczyć się a nie kompromitować się w opowiadaniu banialuk. Nie mówić „hop", póki nie przeskoczycie. W Rajkowach lista BBWR **staje do wyborów. Jest ważną**, mimo, że chcieli ją „unieważnić" przedstawiciele Stronnictwa Narodowego. I kto wie, czy występ „Słowa Pomorskiego" nie przyczynił się do większego jeszcze ośmieszenia całej listy „narodowej" w Rajkowach.

W każdym razie mają już **mniej o jedno „zwycięstwo"**. Z własnej winy, z własnego nieuctwa i „narodowej" schadenfreude. — Wszystko zaś ze strachu przed wyborami.

120 uczestników
weźmie udział w IV Zjeździe Pomorzo znawczym w Krakowie

Dowiadujemy się z Instytutu Bałtyckiego, że przygotowania do IV. Naukowego Zjazdu Pomorzoznawczego już są na ukończeniu. Zjazd ten — jak już kilkakrotnie donosiliśmy — odbędzie się w Krakowie w dniach od 31 października do dn. 2 listopada br. i zostanie poświęcony oświetleniu stanu gospodarczego osadnictwa pomorskiego oraz rozmieszczeniu własności ziemskiej na Pomorzu pod względem narodowościowym.

Na zjazd zgłosiło udział już przeszło 120 uczestników zarówno ze świata naukowego jak też przedstawicieli władz państwowych i instytucyj gospodarczych. M. in. zgłosiło się 35 osób z Warszawy, **30 z Pomorza i Gdańska**, 22 z Krakowa, 19 z Poznania, 8 ze Śląska oraz mniejsza ilość osób z innych ośrodków, ze Lwowa, Wilna itd., w tem 3 z poza Polski.

Instytut Bałtycki, który prowadzi agendy organizacyjne Zjazdu, przygotował i rozesłał na Zjazd szereg publikacyj. Są to 6 referatów zjazdowych ekonomicznych, 4 geoagrarne oraz szereg specjalnych większych publikacyj w ilości 6 tomów.

Sensacyjna kradzież modelu i planów nowego wynalazku
w Chorzowie

„Kurjer Poranny" donosi: Niezmiernie tajemniczej kradzieży dokonano onegdaj w mieszkaniu urzędnika Państwowych Zakładów Azotowych w Chorzowie — Tomasza Stefańskiego.

Stefański który jest wynalazcą, obok innych modeli i planów, przechowywał w specjalnym kufrze model ostatnio wynalezionego aparatu do odgazowywania zatrutych terenów i do gaszenia materjałów łatwopalnych.

W jakiś niewytłumaczony sposób model tego wynalazku znikł, a zarazem związane z nim plany. Inne modele i plany pozostały nienaruszone.

W zagadkowej tej sprawie władze policyjne podjęły energiczne śledztwo, które niewątpliwie doprowadzi do wyświetlenia tej sensacyjnej kradzieży wynalazku.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 23 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,02) —2,15; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,14) 1,10; w Przemyślu (San) (—1,79) —1,86; w Zawichoście (1,90) 1,76; w Warszawie (2,55) 2,20; w Wyszkowie (Bug) (0,43) 0,44; w Pułtusku (Narew) (0,56) 0,56; w Płocku (2,10) 1,95; w Toruniu (2,31) 2,55; w Fordonie (2,14) 2,44; w Chełmnie (1,84) 2,19; w Grudziądzu (1,96) 2,34; w Korzeniewie (1,98) 2,40; w Piekle (1,30) 1,80; w Tczewie (1,21) 1,75; w Einlage (2,52) 2,52; w Schiewenhorst (2,72) 268.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 22 bm. 7,2 st. C., a w dniu 23 bm. 7 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

JAMES O. CURWOOD 89)

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— No i co, jakże ci się powiodło? — spytał. Głos miał drżący z podniecenia. Zgarbił nieco szerokie bary by zajrzeć Carterowi zbliska w surowe rysy. Rozchylał grube wargi zwężając i bez tego już wąskie oczy; tak strasznie ciekaw był odpowiedzi, że rad był ją wydrzeć przemocą.

— No i co? — powtórzył.

Carter zwlekał rozmyślnie, w sposób obelżywy. Uśmiechnął się nawet.

— Tak, miałem szczęście! — rzekł wreszcie, gdy żyły na czole Alecka aż nabrzmiały z wielkiego napięcia. — Donald Mac Rae umarł, a Pietrka prowadzę ze sobą, jako więźnia.

— — — — — — —

W pół godziny później, w osadzie Pięciu Palców, dzwon ponad drewnianym kościołkiem rozdzwonił się słodko, wieszcząc wszem wobec, że ojciec Albanel powrócił właśnie z miesięcznej włóczęgi po puszczy, i że jutro, czyli w najbliższą niedzielę, msza odbędzie się jak zwykle. W ciszy nocnej pieśń dzwonu wybiegła daleko w knieję, docierając do najbardziej ukrytych zakątków, niosąc z sobą błogosławieństwo i spokój.

Pietrek, znajdujący się w kotlinie pośród dwu wyniosłych wzgórz, usłyszał znajomy głos, i przystanął na moment, by podziękować Bogu, że właśnie ten słodki dźwięk wita go u progu domowych pieleszy.

Na odległem urwisku, gdzie światło księżyca i gwiazd jaśniało szczególnie jaskrawie, dźwięk dzwonu ozwał się również ze specjalną wyrazistością. Potem dzwon umilkł. Zamarło nawet jego echo. Lecz dwaj mężczyźni trwali nadal w tej samej pozycji.

Carter wyrósł jakgdyby przez tę chwilę, wyprostował się bardziej jeszcze, przyczem rysy jego przybrały pozór kamiennej maski. Był gotów do czynu. Aleck Curry natomiast sprawiał wrażenie olbrzymiego goryla zebranego do skoku.

— Carter, jeśli mówisz poważnie, zabiję ciebie! — rzekł głosem zdławionym wściekłością.

— Mówię zupełnie poważnie! — odparł Carter. — Zadałem sobie fatygę wyłuszczenia przed tobą całej sprawy. Lecz oczywiście nie zrozumiałeś i nigdy nie zrozumiesz. Jesteś gadziną! Zdradzasz uczciwość i własny mundur! Sądzisz, że dzięki władzy jaką posiadasz nad Pietrkiem nasycisz zemstą, i krasą Mony w dodatku. Ale nic z tego. Przestrzegam cię raz jeszcze, że jeśli korzystając ze swej przewagi zaproponujesz Monie handel, w którym towarem będzie jej honor i wolność Pietrka, jeśli, skoro da ci w twarz, a uczyni to jak Bóg na niebie, wydasz wzamian jej narzeczonego władzom, wtenczas ja sam pójdę do najwyższych władz sądowych i wygarnę całą prawdę. Prawdy tej wystarczy w zupełności by ciebie zniszczyć. Opowiem, jak najpierw proponowałeś mi łapówki, a potem groziłeś mi; wyłuszczę nieczyste sprawki oraz przytoczę przykład z Jackiem Gautier z nad jeziora Bożego. Nie pominę żadnego z twych licznych łotrostw. Zażądam śledztwa w sprawie śmierci młodej dziewczyny Indyjskiej z nad Arrowhead. Ja...

Nie zdążył już dokończyć zdania. Aleck Curry tający w sercu od tak dawna zarzewie nienawiści, rozpalony żądzą silną niby szaleństwo, wyczytał ze słów kolegi nietylko wyrok na samego siebie. Opinja, niesława rodziny, utrata stanowiska, wszystko to nie miało zbyt wielkiego znaczenia. W śmiertelnie bladej twarzy Cartera, i w jego błyszczących oczach zobaczył coś więcej: zagładę wszystkich marzeń dotychczasowych. Już się nie pomści na Pietrku, już nie zdobędzie nigdy Mony. Jeśli Carter istotnie spełni groźbę, jeśli doniesie władzom jak się rzecz miała z żoną Metysa Gautier, oraz dlaczego umarła młoda dziewczyna indyjska z nad Arrowhead, w takim razie żadnym jego własnym oskarżeniom nikt już nieda wiary. Prawo, któremu tak długo służył, zwróci przeciwko niemu samemu karzącą swoją dłoń.

Lecz Aleck zastanawiał się niedługo nad możliwością kary. Zbrodnicze plany rodziły się dziwnie łatwo w jego napozór ciężkim umyśle. Słuchając gróźb Cartera dostrzegł odrazu zionącą przepaść za plecami kolegi, oraz zdał sobie sprawę z wynikłych stąd możliwości. Gdyby Carter znalazł się tam wdole, martwy, a Pietrek trafił w kajdankach zpowrotem do osady, Aleck Curry osiągnąłby przez to samo szczytowy punkt triumfu. Jakże łatwo bowiem przyjdzie zrzucić na Pietrka całą winę za śmierć Cartera!

Księżyc zdradził zbrodniczy zamysł malujący się w jego rysach, i wtenczas właśnie Carter urwał przemowę wpół zdania, by podjąć rozpaczliwą obronę wobec walącej się nań góry kości i mięśni.

Błyskawicznie zrozumiał, że zamiarem przeciwnika jest strącić go w przepaść, to też ciasno opasał go ramionami i wspólnie grzmotnęli o ziemię. Potem, na krótką chwilę, zimny strach ścisnął serce Cartera. W ciągu wspólnych wędrówek po puszczy, ze sto razy chyba bywał świadkiem dowodów Herkulesowej wprost siły Alecka. Obecnie musiał się z tym siłaczem zmierzyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Toruniu

czwartek 25 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Rafała arch. — Czwartek: Kryspina

Przewidywany przebieg pogody.

Naogół pogoda słoneczna i stosunkowo dość ciepła, przy słabych wiatrach południowo-wschodnich i południowych. Rankiem jednak mglisto, z możliwością drobnych opadów, głównie na zachodzie kraju.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Do środy 24 bm. włącznie dyżurują: w śródmieściu Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski, na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka Św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

24. bm. — występ Ady Sari.
25 bm. — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Whisky i dolary".
PALACE — „Kobieta z Monte Carlo".
ŚWIATOWID — „Buntownik".
LIRA — „Awanturki jego córki".
Corso — „Obronie prawa" i „W Legji Cudzoziemskiej".

ZEBRANIA.

— 24 bm. godz. 17 w gmachu „Muzeum" przy ul. Wysokiej 16, II p. — posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

— 24 bm. godz. 20 w hotelu „Polonia" — walne zebranie Tow. Klubu Sportów Zimowych.

SPORT — GIMNASTYKA.

— 24 bm. godz. 18 w sali gimnastycznej przy ulicy Mickiewicza — lekcja gimnastyki Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet.

Tragifarsa w kilku wierszach

Pan B., to chłopczyk romansowy. Można powiedzieć Don Juan toruński. Zakochał się w utalentowanej, pulchnej blondynie pannie Franciszce Tomaszewskiej. Kochałby się i ze dwa miesiące, ale „z powodu zginął mu pistolet" — przestał się kochać. Nawiasem mówiąc pistolet znaleziono u panny T.

Miejsce jego zajął p. inż. Z., ten sam, który chodził do szczątkowego organu endecji toruńskiej „Słowa Pomorskiego" i po wielu targach wyżebrał nie tyle wybielenie, co pobielenie panny T. Wszystko to działo się w pierwszych dniach września.

Sielanka pulchnej blondyny z inż. Z. trwało krótko. Zaledwie jeden miesiąc. Ściśle mówiąc do chwili, gdy inż. Z. zginęło 100 zł., a wraz z niemi panna T. Podwójnie poszkodowany amant zwrócił się o pomoc do policji. Rozumie się, że nie tyle chodziło mu o pannę T., co o 100 zł. Po kilku dniach policja znalazła pannę T. w Bydgoszczy, ale 100 zł. przepadło, jak kamień w studni.

Epilog: Pulchna blondyna siedzi smutnie w okrąglaku toruńskim, inż. Z. siedzi w domu i martwi się po stracie 100 zł., jedynie p. B. cieszy się, siedząc przy boku swej połowicy, a cieszy się dla tego, że stracił tylko 40 zł. (tyle kosztował pistolet), a nie 100 zł., jak jego „szwagier".

Medi.

Toruński Urząd Celny
zagrożony likwidacją

W kołach kupieckich i przemysłowych Torunia rozeszła się wiadomość, iż władze centralne noszą się z myślą **zlikwidowania toruńskiego Urzędu Celnego.** Jak nam się udało dowiedzieć, **wiadomość ta nie jest pozbawiona podstaw,** choć dotąd jeszcze nie zadecydowano ostatecznie, czy likwidacja nastąpi, to jednak Ministerstwo Skarbu nosi się poważnie z myślą zniesienia trzech urzędów celnych, między innemi i toruńskiego.

Nie mamy potrzeby szczególnie szeroko rozwodzić się nad utrudnieniami, jakie niewątpliwie doznałoby toruńskie życie gospodarcze, po pozbawieniu go możności załatwiania manipulacyj celnych we własnym urzędzie. Każdy kupiec, każdy przemysłowiec, który utrzymuje stosunki handlowe z zagranicą, odczułby bardzo boleśnie likwidację urzędu, spełniającego dziś tak ważną rolę w międzynarodowej wymianie towarowej nietylko między Toruniem a sąsiednią Rzeszą Niemiecką, ale i między prowincją pomorską a szeregiem państw skandynawskich i zachodnio - europejskich, do których eksportują swe wyroby pomorskie zakłady przemysłowe. Szczególnie ożywiony eksport uprawiają młyny, zwłaszcza Richtera i Lubicki, a bardzo dużo importują przeważnie ziarna oleistego, miejscowe olejarnie. Dla tych zakładów likwidacja toruńskiego Urzędu Celnego stałaby się poważną przeszkodą w rozwoju działalności. Ich zdolność produkcyjna mogłaby się poważnie obniżyć, a nawet istnieją obawy, iż mogłoby to wpłynąć i na konieczność redukcji pracowników. Jeśli do tego dodamy kilkuset interesentów rocznie, załatwiających w Urzędzie drobne interesy importowe — to w sumie dostaniemy wynik, który stwierdzi, że życie gospodarcze naszej dzielnicy, w razie likwidacji Urzędu Celnego w Toruniu może ponieść pewne straty. A jakie osiągnie się korzyści? Te kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności? W żadnym razie nie będą one stanowić dostatecznego ekwiwalentu. Kto wie nawet, czy wogóle oszczędność taka będzie istniała, jeśli weźmiemy pod uwagę niewątpliwe zmniejszenie się i wpływów celnych i wpływów podatkowych.

„Ognisko" u strzelczyń

Dorocznym zwyczajem, w ubiegłą niedzielę oddział żeński Zw. Strzeleckiego urządził herbatkę w Świetlicy Komendy Grodzkiej.

Zebranym gościom — wśród których widzieliśmy p. p. inż. Walnera, pierwszego oficera sztabu k-dy Grodzkiej, inż. Głowackiego, komendantkę Okręgu Kobrynowiczową, komendanta oddziału Mokre Jana Piasta, opiekuna oddziału męskiego Władysława Surina i innych — starały się strzelczynie, pod sprężystem kierownictwem komendantki oddziału Izabeli Szlęzakówny uprzyjemnić wieczór, to też hucznemi oklaskami nagradzali goście występy artystek-amatorek.

Trudno naprawdę kogoś specjalnie wyróżnić, tyle dobrych chęci i nieraz tyle talentu było w poszczególnych występach. Wymienić tu tylko trzeba — duet taneczny w wykonaniu pp. Rzątkowskiej i Koczyńskiej, pokaz lekko-atletyczny, zorganizowany przez p. Lewandowską, referentkę wychowania fizycznego, oraz występy humorystyczne pp. Jegerówny, Murlewskiej i sióstr Kulpówien. Przerwy wypełniały chóralne śpiewy przy ognisku.

Po mile spędzonych chwilach p. inż. Walner w serdecznem przemówieniu, imieniem gości, złożył strzelczyniom podziękowanie i jako I oficer Sztabu i zastępca Kom. Grodzkiego, w słowach pełnych uznania podkreślił wyniki dotychczasowej pracy oddziału żeńskiego.

W jednym dniu dwa skazujące wyroki
za dwa „minięcia się" z kodeksem karnym jednego pana

P. Ksawery Maliszewski z Torunia, właściciel kamienicy i restaurator, nie miał szczęścia w sobotę, 20 października. W jednym dniu otrzymał dwa zasądzające wyroki sądowe. Na mocy pierwszego będzie musiał odsiedzieć 2 tygodnie aresztu za dokonanie bezprawnej eksmisji, zaś na mocy drugiego zapłaci 300 zł. grzywny za... dolewanie wody do wyrobów monopolu spirytusowego. Należy zaznaczyć, że wyrok w drugiej sprawie wydała już II instancja — Sąd Okręgowy. Poprzednio Sąd Grodzki w Toruniu skazał p. M. za fałszowanie wódki na 100 zł. grzywny.

Przebieg wypadków, które zaprowadziły p. Maliszewskiego na ławę oskarżonych, był następujący:

Przed kilku miesiącami Maliszewski pożyczył od niejakiej p. Stefanji Wiśniewskiej 1500 zł. Ponieważ p. Wiśniewska nie miała mieszkania, Maliszewski przyrzekł jej odwdzięczyć się wynajęciem mieszkania w swym domu przy ulicy Jęczmiennej.

Tymczasem w domu p. M. nie było ani jednego wolnego mieszkania. Chcąc — niechcąc Maliszewski musiał odstąpić p. Wiśniewskiej jeden ze swoich własnych pokoi. Uczynił to przypuszczalnie tem chętniej, że p. W. obiecała mu udzielić dalszych pożyczek. A perspektywa ta nęciła p. M.

Po pewnym czasie jednak okazało się, że p. Wiśniewska niema więcej pieniędzy na udzielanie pożyczek. Zmartwiło to Maliszewskiego i... zdenerwowało. Pewnego dnia, gdy p. W. nie było w mieszkaniu urządził samowolną eksmisję, usuwając wszystkie rzeczy sublokatorki z zajmowanego przez nią pokoju W konsekwencji — sąd — wyrok — 2 tygodnie aresztu.

Maliszewski posiada również restaurację. Otóż od dłuższego czasu klienci jego restauracji zaczęli obserwować, że wyroby monopolu spirytusowego, sprzedawane przez p. M. są słabe.

Przeprowadzono odpowiednie dochodzenia i wtedy okazało się, że Maliszewski nietylko polecił personelowi swojej restauracji dolewać do wódki wody, lecz również nakazał przelewać wyroby spirytusowe 40-procentowe do butelek posiadających etykietę wódek 45-procentowych. Przez tą oszukańczą manipulację p. M. sprzedawał 40 proc. czystą drożej niż mu było wolno, gdyż po cenie 45 proc. wyborowej. Zato też zapłaci 300 zł. grzywny.

Z miasta

— **Nowy dowódca 8 dyonu żandarmerji w Toruniu.** Dowódcą 8 dyonu żandarmerji w Toruniu, na miejsce ppułk. dr. Riessera, który — jak już pisaliśmy — został przeniesiony na stanowisko dowódcy 5 dyonu żandarmerji w Krakowie, — został mianowany mjr. Budzianowski, z 1 dyonu żandarmerji w Warszawie.

— **Towarzystwo Ogródków Działkowych im. króla Jana Sobieskiego w Toruniu.** Przypominamy PT. Członkom, że w dniu 26 bm. (piątek) o godz. 18 w lokalu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego ul Grudziądzka — (park Wenecja-Wiktorja) odbędzie się zwyczajne walne zebranie. Zarząd. 7957

— **Nadzwyczajne walne zebranie Toruńskiego Klubu Lawn.-Tenisowego (T. K. L. T.)** odbędzie się w sobotę, dnia 27 października o godz. 17,30 w lokalu klubowym na kortach przy ul. Mickiewicza. Na porządku obrad: Uchwalenie nowego statutu klubowego.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum z niemieckim językiem wykładowym** komunikuje nam, iż nie wydawała zezwolenia swym uczniom na obejrzenie obrazu kinowego „Maskarada". Na film ten młodzież najwidoczniej poszła samowolnie, a że między sobą porozumiewała się po niemiecku, to jest zupełnie zrozumiałe. — Jak z powyższego wynika, list naszego informatora do Redakcji, który zatytułowaliśmy „Pedagogiczne uwagi niepedagoga" wyciąga błędne wnioski.

— **Koncert Ady Sari w Teatrze Ziemi Pomorskiej.** We środę na scenie toruńskiej odbędzie się jedyny występ sławnej śpiewaczki koloraturowej, primadonny oper polskich i zagranicznych ADY SARI, która w swym niezwykle urozmaiconym programie najcelniejszych utworów najsławniejszych kompozytorów, wykona szereg popisowych arji operowych i pieśni. Wykonane utwory należą do najbardziej ulubionych i popisowych naszej sławnej artystki. Sławnej śpiewaczce akompanjować będzie powszechnie znany muzyk i kompozytor prof. Teodor Ryder.

— **Zarząd Zjednoczenia Lokatorów i Sublokatorów w Toruniu** zaprasza wszystkie Związki i Stowarzyszenia Lokatorów i Sublokatorów oraz Miasta Pomorza, w których nie istnieją Związki na nadzwyczajny walny zjazd, który się odbędzie w dniu 11 listopada o godzinie 14-tej w lokalu hotelu „Wiktorja" Toruń, ul. Żeglarska 15.

Porządek obrad zjazdu przewiduje m. in. referat na temat konieczności scentralizowania na Pomorzu Zrzeszeń Lokatorskich i Sublokatorskich, z siedzibą w Toruniu, założenie Związku Centralnego na Pomorzu z siedzibą w Toruniu, wybór zarządu centralnego oraz komisję rewizyjną, uchwalenie nazwy związku centralnego, oraz odczytanie i ewentualne uchwalenie projektowanego statutu.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Najbliższą premjerą Teatru Ziemi Pomorskiej będzie komedja Noela Coward'a p. t. „Małżeństwa". Dwie główne role kobiece, odtworzą nieznane jeszcze na naszej scenie pp.: Kopijowska i Stanisławska. W rolach męskich wystąpią pp.: Szyndler i Tatarkiewicz. Reżyserja p. Szyndlera, nowopozyskanego reżysera sceny lwowskiej, krakowskiej i łódzkiej, oprawa dekoracyjna spoczywa w doświadczonych rękach art. malarza Krassowskiego.

Premjera tej komedji odbędzie się w piątek 20 bm.

— **Wypadek ucznia.** Uczeń V klasy Szkoły Powszechnej Nr. XI Alfons Górny, wracając do domu po skończonej nauce uczepił się przejeżdżającego wozu z Chełmży, naładowanego zbożem. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w momencie kiedy Górny uchwycił się wozu, spadło koło, które upadło chłopcu na nogę. Koledzy Górnego natychmiast zawiadomili o wypadku dyżurnego nauczyciela p. Napiórskiego, który bezwłocznie udał się na miejsce wypadku. P. Napiórski, zawezwał natychmiast karetkę pogotowia, która zabrała chłopca do lecznicy miejskiej.

— **Nowa ofiara nieostrożnej jazdy rowerzystów.** W poniedziałek, 22 bm., w godzinach południowych na placu Bankowym niejaki Franciszek Wardaliński przejechał rowerem 4-letniego Aleksandra Łabudę z Torunia. Dziecko odniosło szereg lżejszych obrażeń cielesnych. Matka jego zaprowadziła je do szpitala miejskiego, gdzie rany opatrzył lekarz dyżurny.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Dnia 22 bm. zgłosili:

Związki małżeńskie: porucznik Franciszek Świtalski z Ireną Józefą Guzińską, porucznik Jerzy Ostaszewski z Wandą Eleonorą Borucką i rzeźnik Wiktor Schubert z Zofją Wandą Stocką.

Urodzenia: dwóch nieślubnych chłopców i jedna nieślubna dziewczynka.

Zgony: Józef Narloch, lat 45, Joanna Górecka, lat 61, Juljanna Ebert, lat 78, Stanisław Kwiatkowski, 4 miesiące, Joanna Polniaszek, 16 miesięcy, Walenty Wrzesiński, lat 22 i Marcin Nowak, lat 78.

Na białym czworoboku

Kino Mars — „Whiski i dolary"

W Ameryce panuje moda robienia wynalazków. Każdy pragnąłby tam dokonać nowego odkrycia, zamienić własny spryt na gotówkę. Otóż niejaki mister Sam, wielki pijak, wciąż się biedzi w swem laboratorjum, wynajdując kolejno, to przyrządy dla chrapiących, to znów sposób na obezwładnianie bandytów, aż wreszcie udaje mu się stworzyć oponę samochodową niepodlegającą uszkodzeniu i zarobić na niej okrągły miljon.

Do niewybrednej tej historji doczepiono naiwny romans pięknej, lecz ubogiej panny z pięknym i bogatym młodym człowiekiem. Jest także księżna cudzoziemska o złotem sercu, dzięki której pokonane zostają wszelkie trudności.

W filmie jest dużo zabawnych sytuacji w guście amerykańskim: coraz to ktoś się przewraca, coraz to komuś leci coś na głowę.

Zdjęcia czyste i wyraźne. Na czoło aktorów wysuwa się rubaszny Fields, o pijackim nosie.

Nadprogram ciekawy tygodnik, oraz ładny film krajoznawczy. (Mar.)

Z całego kraju

Poznań

FAŁSZERZE PIENIĘDZY PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko szajce fałszerzy i kolporterów monet. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 fałszerzy.

Lwów

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA

Na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór Dr. Jana Czekanowskiego. profesora zwyczajnego antropologji i etnologji Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, na rektora tegoż Uniwersytetu na lata akademickie 1934/35 i 1935/36.

Chorzów

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W KOPALNIACH.

W podziemiach kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu masy węgla zasypały robotnika Edwarda Pagla. Mimo natychmiastowej pomocy. Pagel zmarł. Na kopalni Lithandra w Nowym Bytomiu wykoleiła się węglarka, wskutek czego doznał zmiażdżenia ręki robotnik Schmidt, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Jasło

ZWYCIĘSTWO LIST PRORZĄDOWYCH.

Przy wyborach gromadzkich w pow. jasielskim na 148 gromad, w 123 gromadach przeszły jednolite listy, zgłoszone przez miejscowe komitety gminne BBWR. W pozostałych gromadach, gdzie zgłoszono po kilka list, wybory odbędą się w dn. 27 października.

Zawiercie

PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ ZASTRZELIŁ ŻONĘ.

W dniu 21 b. m. gajowy lasów państwowych Władysław Filipczyk w czasie czyszczenia rewolweru i nabijania go, spowodował wystrzał, który położył trupem na miejscu jego żonę. Filipczyk zgłosił się sam na posterunek policji i zameldował o tragicznym wypadku.

Łuck

ZGON DZIENNIKARZA.

Odbył się w Łucku pogrzeb ś. p. redaktora i adwokata Tadeusza Zagórskiego. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą Godlewskim na czele, reprezentanci szeregu organizacyj oraz tłumy publiczności. Nad grobem wygłosili przemówienia: imieniem Rady Adwokackiej adw. Zaściński, imieniem kolegów senator Staniewicz, imieniem społeczeństwa ukraińskiego — radca Kowalewski, imieniem Związku Dziennikarzy Wołyńskich — redaktor Prystupa oraz imieniem redakcji „Wołynia" — redaktor Połtowicz. W pogrzebie wzięli również udział liczni przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego, którego ś. p. zmarły był gorącym przyjacielem.

Inwalidzi u Premjera

W sprawie reorganizacji sprzedaży wyrobów monopolowych

Prezes rady ministrów prof. dr. Leon Kozłowski przyjął w dniu 22-im b. m. delegację zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej, która przedstawiła mu ujemne skutki, jakie mogą grozić inwalidom wojennym koncesjonarjuszom monopolowym, przez powiększenie kontyngentu koncesyj na sprzedaż wyrobów alkoholowych.

Premjer dr Kozłowski życzliwie potraktował przedstawione mu postulaty Związku Inwalidów i oświadczył, że zwrócił uwagę na to, by zamierzona reorganizacja sprzedaży wyrobów monopolowych nie przyniosła szkód warsztatom pracy inwalidów wojennych.

Konferencje w sprawach gdańskich

W dniu 22 bm. odbyła się pod przewodnictwem p. dyr. Dykiera w Komisarjacie Rządu w Gdyni konferencja P. P. Starostów pięciu powiatów przygdańskich i prezesów Towarzystw Rolniczych tychże powiatów z członkami Komisji Rozdzielczej do obrotu artykułami spożywczemi z W. M. Gdańskiem, reprezentującymi rolnictwo.

Omówiono rozwój stosunków handlowych polsko-gdańskich po zawarciu umów gospodarczych i stwierdzono, że wchodzą one w fazę normalną. Wytknięto szereg trudności, czynionych przez komisjonerów gdańskich szczególnie przy odbiorze trzody chlewnej, jak i wyrażono szereg postulatów uregulowania spraw organizacyjnych jeszcze szwankujących.

Ze szczególnem naciskiem podnoszono zbyt szczupłe zamówienia na ziemniaki ze strony Gdańska.

Obok nielicznych głosów mało rzeczowej krytyki zasługują na uwagę słowa uznania wypowiedziane przez p. p. prezesów P. T. R. Kowalewskiego i Lubieńskiego oraz przedstawicieli spółdzielczości pod adresem reprezentantów Pomorskiej Izby Rolniczej, zasiadającej w Komisji Rozdzielczej, podnoszono celowość prowadzonej przez Izbę Rolniczą polityki gospodarczej, mającej na celu najkorzystniejszy dla rolnictwa Kaszubskiego rozwój stosunków handlowych z Gdańskiem i na odcinku uzyskiwanych przez rolnictwo pomorskie cen.

W końcu w harmonijnem zespole omówiono sprawę rozdziału kontyngentów mleka, masła, jaj, drobiu i ziemniaków na miesiąc listopad.

Kto może korzystać ze świadczeń Funduszu Pracy?

Fundusz Pracy ustalił zasady kwalifikowania i ewidencji osób, objętych działalnością Funduszu Pracy, oraz zasady rekrutacji na roboty publiczne.

W myśl tych postanowień, które weszły w życie z dniem 15 bm., ze świadczeń Funduszu Pracy zarówno w zakresie zatrudnienia na robotach publicznych, jak i w zakresie pomocy, korzystać będą miały prawo tylko te osoby poszukujące pracy z pośród zarajestrowanych w biurach pośrednictwa pracy, które odpowiadają następującym warunkom: 1) których podstawę egzystencji stanowi praca najemna w przemyśle, handlu, rzemiośle, biurowości, transporcie, lub zakładach użyteczności publicznej; 2) które pozostają bez pracy i pracy poszukują; 3) które nie posiadają najskromniej obliczonego minimum egzystencji; 4) które posiadają zdolność fizyczną do wykonywania pracy.

Wydanie tych przepisów, uzgadniających współpracę Funduszu Pracy, uważać należy za dalszy krok na drodze połączenia obu tych instytucyj, które nastąpi w najbliższym czasie.

Zarządzenie w sprawie „Dnia Oszczędności"

Min. Spraw Wewn. wystosowało pismo okólne do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast w sprawie „Dnia Oszczędności", który odbędzie się na terenie całego kraju w dniu 31 b. m. Ministerstwo poleca wojewodom organizowanie komitetów lokalnych „Dnia Oszczędności", w skład których wejdą przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych, miejscowych instytucyj oszczędnościowych, duchowieństwa i nauczycielstwa.

Ze względu na doniosłe znaczenie gospodarcze i wychowawcze idei oszczędności, wojewodowie wydać mają odpowiednie zarządzenia, aby organizacja obchodu „Dnia Oszczędności" przeprowadzona została sprawnie i celowo.

Niema wolnych posad w administracji wojskowej

W związku z bardzo dużym napływem podań w sprawie posad, Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII podaje do wiadomości, że poza brakiem wolnych stanowisk, M. S. Wojsk wstrzymało wszelkie przyjęcia nowych pracowników do służby w administracji wojskowej, wobec czego wnoszenie podań jest bezcelowe.

Paryska „technika urody"

Uroda warszawianek ma na świecie ustaloną sławę. Górując urodą nad paryżankami, warszawianki uznają jednak wyższość paryskiej „techniki urody", kosmetyki. Same chętnie z metod i środków paryskich korzystają. Tak, naprzykład puder paryski 5 Fleurs FORVIL, ze składników roślinnych, nieszkodliwy, delikatny, wonny i dobrze przylegający jest poprostu niezastąpiony, toteż piękne warszawianki chętnie go stosują.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

„Stefek" — w środę, 24 bm,. w Starogardzie, w czwartek, 25 bm., w Gdańsku, w piątek, 26 bm. w Tczewie.

„Drugie imię miłości" — w środę, 24 bm., w Inowrocławiu.

Piłkarze bydgoscy zwyciężają w Pile

Bydgoski klub sportowy „Polonia" bawił w Pile, gdzie rozegrał mecz piłkarski z niemiecką drużyną „Herthą" bijąc ją 3:1. Polacy prowadzili 3:0. Honorowy punkt zdobyli Niemcy pod koniec meczu. „Polonia" w ten sposób odniosła już trzecie zwycięstwo nad Niemcami w roku bieżącym.

Programy radjowe

CZWARTEK, DN. 25. X. 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 „O lnianym gałganku", obrazek dla dzieci młodszych pióra. H. Rostafińskiej-Choynowskiej. 12,30, 13,10 III-ci poranek szkolny z sali Konserwatorjum Warsz., zorg. przez Polskie Radjo wespół z Wydz. Ośw. i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Wyk.: ork. filh. pod dyr. Z. Górzyńskiego i A. Szlemińska (śpiew). Przy fort. J. Lefeld. Słowo wstępne wypowie p. T. Mayzner. 13,00 Dziennik połudn. 13,05 Z rynku pracy. 15,30 Wiadom. o eksp. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka w wyk. orkiestry salonowej Edith Lorand i Adam Wysocki (baryton) (płyty). 16,45 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny. 17,00 Teatr Wyobraźni — komedja Czechowa pod tyt. „Oświadczyny". 17,50 Skrzynka poczt., omówi dr. M. Stępowski. 18,00 „Jak podnieść wartość handlową owoców", wygł. dr. St. Wóycicki. 18,15 Koncert Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego. Tr. z Krakowa. Wyk.: St. Eibenschuetz (skrz.), A. Peters (II skrz.), St. Schleichkorn (altówka), F. Macalik (wioloncz.). 18,45 „Co czytać?" (omówienie nowości beletrystycznych) wygł. prof. K. Górski. 19,00 Recital śpiewaczy z Poznania. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Utwory fortep. w wyk. Juljusza Isserlisa i skrzypcowe w wyk. Wacława Niemczyka (płyty). 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udz. O. Kamińskiej (piosenki). Akomp. J. Lefeld. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert wieczorny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i J. Madeja (klarnet). 21,45 „Człowiek nauki i człowiek czynu", wygł. dr. W. Lipiński (przem. ok.). 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka tan. z danc. „Oaza". 22,45 „Problemy współczesnej powieści polskiej", wygł. prof. T. Biliński (tr. z Krakowa) (odcz. esperancki). 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 D. c. muzyki tan. z danc. „Oaza".

„OŚWIADCZYNY" CZECHOWA.

Z bogatego zbioru nowel i szkiców Czechowa wyłania się obraz dawnej Rosji — uległej, szarej teroryzowanej i bez energji — Rosji aleksandrowskiej. Bohaterowie Czechowa, mali, cisi, nieumiejący przeciwdziałać druzgocącej sile losu, przeżywają swoje drobne smutki i „smuteczki" w rezygnacji i śmieszności której im autor nie skąpi z całym realizmem i humorem swego genjalnego pióra.

Jeden z tych obrazków, w którym biorą udział typowi prowincjusze — pt. „Oświadczyny" nadaje Teatr Wyobraźni w czwartek dnia 25 października o godz. 17. Jest to historja oświadczyn, które dzięki niefortunnemu postępowaniu epuzera stają się typową niesnaską sąsiedzką. Cała przygoda kończy się jednakże pomyślnie przy kieliszku szampana, wychylonym za zdrowie przyszłej młodej pary.



3. R. H. B. 112. 7969

Do tutejszego rejestru handlowego pod nr. 3. R. H. B. 112 zapisano dziś przy firmie Centrala Handlowa Ziemian, Spółka Akcyjna Poznań, oddział w Grudziądzu, że oddział w Grudziądzu został z dniem 24 października 1931 r. zlikwidowany. Zl. 794-Gr.

Grudziądz, dnia 30 lipca 1934 r.

Sąd Grodzki.

Km. 1889/34.

PRZETARG.

26 października godziną 11 sprzedaję przy ul. Grudziądzkiej 31 przymusowym przetargiem za gotówkę: różne narzędzia rolnicze, maszynę rachunkową, szafę ogniotrwałą, maszynę do szycia, biurka, fotele.

(—) Brunon Duplicki, komornik sądowy w Toruniu.

WEZWANIE.

Na wniosek Spółdzielczego Banku Przemysłowego spółdz. z ogr. odp. w Zduńskiej Woli dział przez pełnom. adw. Bermanna w Zduńskiej Woli — wzywa — Sąd Grodzki w Bydgoszczy posiadacza zaginionego weksla z daty Łódź, dnia 12. IX. 33, na 200,— pł. 30. XI. 33. wystawienia firmy Oszczędpol na zlecenie L. Głowińskiego opatrzony indosami L. Głowiński, Sz. Helfgot, E. Goldberg, by zgłosił się w oznaczonym sądzie pok. 31 najpóźniej do dnia 28 grudnia 34 r. godz. 10 i okazał sądowi weksel.

Sąd Grodzki.

Zl. [illegible] [illegible]

1. K. 1/32. 7978

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Częstkowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Częstkowo karta 77, na imię Marty Milewskiej i jej męża Jana Milewskiego jako współwłaścicieli na mocy ogólnej wspólności majątkowej zostanie w drodze egzekucji, dnia 17 grudnia 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 8. Nieruchomość o obszarze 12.34,23 ha składającą się z roli, pastwisk, łąk oraz zabudowań. Roczny dochód podatku gruntowego 8,62 talarów zaś roczny dochód podatku budynkowego 36 mk.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 11 stycznia 1932 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wejherowo, dnia 15 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

Rep. 1076/34, 1557/34. 7961

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 280 ctr. mieszanki wymłóconej Oszacowanej na łączną sumę 1940 zł. Zbiórką licytantów w Stawie u p. W. Smóla.

Chełmża, dnia 20 października 1934 r.

(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Do akt nr. Km. 2408/34. 7974

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru III zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 26 października 1934 r. o godz. 10 m. 30 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej nr. 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 100 koszul męskich wierzchnich oraz 10 garniturów męskich oszacowanych na łączną sumę zł. 950.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 23 października 1934 r.

Komornik Sądowy: (—) Pyttel.

1. K. 19/32. 7977

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Wejherowie i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wejherowo karta 380 na imię kupca Jana Kwiatkowskiego w Wejherowie zostanie w drodze egzekucji dnia 15 grudnia 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 8. Nieruchomość zabudowana o obszarze 0.80.20 ha. Wartość rocznego podatku gruntowego 0.88 talarów. Zaś wartość rocznego podatku budynkowego 1.200,— mk.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 listopada 1931 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wejherowo, dnia 15 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

3. R. H. A. 981. 7968

Do tutejszego rejestru handlowego pod nr. 3. R. H. A. 981 zapisano dziś przy firmie Fabryka Wyrobów Trykotowych, właściciel Jakób Prawda w Grudziądzu ul. Tuszewska Grobla 57/59, że firma wygasła.

Grudziądz, dnia 30 lipca 1934 r. Zl. 796-Gr.

Sąd Grodzki.

Nr. 1. E. 195/33. 7967

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 10 października 1934 r.

Sąd Grodzki w Lubawie,
w osobie sędziego A. Biernackiego,
w obecności protokólanta sekr. Breńskiego,
po rozpoznaniu w dniu 10 października 1934 r. sprawy odroczenia wypłat dłużniczce Marji Tomorowiczowej ze Study pow. lubawski: I. uchyla odroczenie wypłat zezwolone wyrokiem Sądu Grodzkiego w Lubawie z dn. 26 marca 1933. II. Zasądza od dłużniczki Marji Tomorowiczowej koszty postępowania.

(—) Biernacki, sędzia grodzki.

OGŁOSZENIE

Zarząd więzienia w Wejherowie niniejszem ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę artykułów żywnościowych a mianowicie:

100.000 kg. kartofli jadalnych, 600 kg. kawy zbożowej, 2.000 kg. soli białej, 2.000 kg. słoniny krajowej, 2.000 kg. fasoli białej, 3.000 kg. makaronu krajanego, 600 kg. cukru kryształowego, 1.000 kg. kiełbasy II. gat, 1.000 kg. mięsa wołowego bez kości, 3.000 kg. kapusty kwasz., 1.000 kg. mąki pytlowej, 20.000 kg. mąki razowej, 20 kg. pieprzu, 5 kg. liści bobkowych, 300 kg. cebuli, 200 ltr. octu, 7.000 szt. śledzi, 5 kg. herbaty, 30 kg. pietruszki suszonej.

Oferty z dołączeniem próbek towaru w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w kancelarji więzienia w Wejherowie do dnia 10 listopada 1934 r. do godz. 12-ej w południe w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. 7959

Zarząd więzienia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i zwiększenia lub zmniejszenia zamówienia.

Wejherowo, dnia 17 października 1934 r.

Naczelnik Więzienia:
(—) St. Kwiatkowski.

Dnia 31 października r. b. w związku z ogólnopolskim „Dniem Oszczędności" wydajemy specjalny numer poświęcony sprawie pogłębienia w społeczeństwie idei oszczędnościowej.

Jest to w pierwszym rzędzie doskonała okazja reklamowa dla instytucyj bankowych i ubezpieczeniowych.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 260 przy firmie: Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Gdyni, dnia 23 sierpnia 1934 dopisano: Adamowi Gajęckiemu oraz Eugenjuszowi Gawlikowskiemu udzielono prokury dla Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego. Dr. Antoni Mazanowski przestał pełnić funkcję prokurenta Zakładu Centralnego. 7973

Zl. 794. Sąd Grodzki w Gdyni.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Jan Teodor Wentzel, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Gdańskiej nr. 22, syn Teodora Wentzla, rolnika, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Glukowie powiatu kartuskiego i jego żony Juljanny z domu Krause, zamieszkałej w Glukowie powiatu kartuskiego; 2) niezamężna Marta Walaszkowska, służąca, zamieszkała w Gdańsku przy Jäschkentalerweg nr. 35, córka Jana Walaszkowskiego, szewca i jego żony Heleny z domu Grot, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Rębiechowie powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku. 7980

Gdynia, dnia 23 października 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

Spis zapowiedzi Nr. 24/34. 7976

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) Bernard Sobiechowski, z zawodu robotnik rolny, stanu wolnego, zamieszkały w Skórczu, powiatu starogardzkiego, syn rolnika Ignacego Sobiechowskiego i Marji urodzonej Litkowskiej, zamieszkałych w Ciemnikach, powiatu świeckiego; 2) Marjanna Wełnowska, robotnica rolna, niezamężna, zamieszkała w Skórczu, powiatu starogardzkiego, poprzednio w Kunzendorf, Wolne Miasto Gdańsk, córka robotnika Jana Wełnowskiego, zamieszkałego w Skórczu i zmarłej Pauliny urodzonej Samor, ostatnio zamieszkałej w Lipiejgórze, powiatu tczewskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Skórczu i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Skórcz, dnia 22 października 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Grzankowski.

Do wiadomości!

niniejszem podajemy, że p. Franciszek Swiniarski, zamieszkały w Orłowie-Morskiem dom p. Schütza, przestał być naszym przedstawicielem z dniem 22 października 1934 r. P. Swiniarski, który w czasie trwania z nim umowy nie był uprawniony do inkasowania składek, temwięcej obecnie inkasować nie może. Za uiszczone do jego rąk sumy Towarzystwo nie odpowiada. „Vesta" Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, Oddział Pomorski. 7972



— Trzy razy stukałem na kelnera, ażeby przyniósł mi szklankę piwa.

Dyrektor lokalu: — Panie stołowy, przynieś pan 3 szklanki piwa dla tego pana.



Na ziemiach Pomorza

Pamiętna rocznica dla Kaszub i b. ochotników pułku kaszubskiego

Dnia 24. X. 1919 roku stanęła w Belwederze przed Naczelnym Wodzem delegacja, złożona z wybitnych obywateli Ziemi Kaszubskiej wraz z deputacją żołnierzy pułku i złożyła petycję następującej treści:

Do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Komendanta Józefa Piłsudskiego, — wiernych synów Polski — Kaszubów Prus Królewskich i Pomorza.

PETYCJA

Wiekowe kajdany Ojczyzny naszej skruszone, pęta niewoli odpadły. Pod skrzydła opiekuńcze Matki naszej Polski dąży dziś sercem wezbranem miłością lud Kaszubski i czuje już świtanie jasnej chwili złączenia i rwie się zaświadczyć przed całym światem, że Kaszuba chce i umie być Polakiem. „Za Twoim przewodem złączym się z Narodem", gdyż pierwsze potężne uderzenie młotem, druzgocącym niewolę z Twej ręki, Komendancie, padło.

Hołd Ci składamy, Naczelniku i Wodzu. Hołd życia i krwi najlepszych synów ziemi naszej, żołnierzy Kaszubów i pokornie prosimy racz przyjąć jako Szef pod Twe wysokie zarządzenie nasz Pułk Kaszubski, prowadź go i doprowadź ku chwale i potędze naszej Wielkiej Ojczyzny."

Wojsko — cywilna delegacja kaszubska: Łaszewski Stefan, poseł do Sejmu i wojewoda pomorski — oraz 11 dalszych *podpisów.*

Po wręczeniu petycji przemówił w imieniu pułku plutonowy *Hirsch.* W krótkich żołnierskich słowach zapewnił Naczelnika Państwa, że Kaszubi, pomimo długiej niemieckiej niewoli i nadzwyczajnych wysiłków, nie dali się zniemczyć, że czuli się zawsze Polakami i że „sercem gorącem miłują swoją Polską Ojczyznę".

Naczelny Wódz z głębokiem wzruszeniem podziękował za wyrazy serdecznych uczuć i wyraził swoją zgodę, by pułk nosił Jego imię. Od tego to więc czasu pułk kaszubski w nazwie swojej przybrał imię „Marszałka Józefa Piłsudskiego", ślubując sobie, że czynami swemi dowiedzie, że godzien był tego wielkiego zaszczytu. Dzieje pułku dowiodły, że pułk ślubowania swego wiernie dotrzymał. Nazwa „Kaszubski" pozostała w imieniu pułku na pamiątkę pierwszych żołnierzy ochotników-Kaszubów, którzy położyli podwaliny 66 p. p. i jego sławę wojenną swoją gorącą krwią okupili.

Od tej pamiętnej chwili przyjęcia szefostwa 66 p. p. Kaszubskiego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego minęło już lat piętnaście, a jednak świeżo jeszcze w pamięci b. ochotników są przeżycia z roku 1919, kiedy tworzył się pułk kaszubski. Pierwszym organizatorem i dowódcą pułku był b starosta kościerski p. *Leon Kowalski,* a prawą ręką jego był p. *Józef Kamiński,* I. adjutant pułku, którego nazwisko ściśle związane jest z historją pułku, tak z czasów jego powstania, jak jego walk na froncie bolszewickim.

Dzisiaj, w 15-tą rocznicę tego duchowego i ideowego złączenia się Kaszub z Swoim Wodzem, z zadowoleniem stwierdzić musimy fakt, że Kaszubi swego żołnierskiego słowa z 1919 roku nie złamali, lecz wiernie dotrzymali wobec Wodza i Ojczyzny! Należałoby tylko wyrazić życzenie, by historyczne wydarzenie z dnia 24. X. 1919 roku w symboliczny sposób upamiętnione zostało także w stolicy Kaszub, w *Kościerzynie* i to w formie, nad którą zechcą zastanowić się miejscowe społeczeństwo, organizacje i władze. Obchodzimy różne rocznice i święta, lecz o pułku kaszubskim, obecnym 66 p. p. i Jego Dostojnym Szefie zapomnieć nam nie wolno. a to w imię tych, którzy w pierwszej bitwie pułku pod Bobrujkami życiem swem przypieczętowali gorącą miłość do Ojczyzny!

Sprawa „weksli nakielskich" przed Sądem

Tajemnice firmy Löhnert i banku Stadthagen w Bydgoszczy

W ubiegły wtorek o godz. 8 rano rozpoczęła się *w Bydgoszczy przed Sądem Okręgowym sensacyjna rozprawa przeciwko kierownikom Banku Stadthagen i firmie Löhnert, oskarżonym o oszukańcze manipulacje.* O rozprawie tej pisaliśmy już szeroko w końcu lipca rb., podając akt oskarżenia oraz przebieg całodziennego procesu, którego dalszy ciąg odbył się właśnie w dniu wczorajszym.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. *Świątecki* w asyście sędziów *Kołakowskiego i Hozakowskiego.* Oskarża prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu dr. *Konieczny*, bronią adwokaci: *Śmigielski, Sawicki, dr. Kuziel i Domke.* Na ławie oskarżonych zasiedli: *Stanisław Rolbieski, Karol Bauer i Pampuch.* Czwarty oskarżony *Walter Klatt* i tym razem na rozprawę nie stawił się, a na wniosek prokuratora Sąd postanowił sprawę jego wyłączyć.

Z chwilą rozpoczęcia rozprawy *obrońcy oskarżonych stawiają cały szereg wniosków* i w rezultacie *prokurator zrzeka się przesłuchania p. mecenasa Cisewskiego, jako rzeczoznawcy, natomiast zgłasza, iż przesłucha mec. Cisewskiego jako świadka* Wnioski obrony odrzuca Sąd po naradzie jako nieuzasadnione i o godz. 10,30 przystępuje *do odczytania aktu oskarżenia, które trwa prawie godzinę.* Co do ponownego odroczenia rozprawy, Sąd zastrzega sobie decyzję do chwili ukończenia dalszych dowodów i przeprowadzenia przewodu sądowego.

ZEZNANIA ST. ROLBIESKIEGO

Jako pierwszy zeznaje oskarżony *Stanisław Rolbieski,* oświadczając na zapytanie przewodniczącego, iż *do winy nie przyznaje się,* zeznania złożone na poprzedniej rozprawie podtrzymuje, a chce jedynie dodać pewne wyjaśnienie.

W dłuższym wywodzie *oskarżony Rolbieski wyjaśnia, dlaczego udzielono firmie Löhnert pożyczki w postaci 300 sztuk akcyj Banku Polskiego, a nie gotówką.* Transakcja była pomiędzy Bankiem Stadthagena a Löhnertem, i w związku z tem nie było też żadnej korespondencji między Löhnertem a „Karbidem Wielkopolskim". *Sposób też likwidacji konta Löhnerta zależał od Banku Stadthagena,* a nie od „Karbidu Wielkopolskiego". W czerwcu 1931 roku Karbid otrzymał od nadzorców Banku Stadthagena wyciąg, z którego wnioskował, iż zlikwidowanie konta nastąpi w gotówce. W końcu oskarżony Rolbieski oświadcza, iż *na pożyczce akcyj „Karbid Wielkopolski" stracił wskutek różnicy kursu, wyższej stopy podatku dochodowego, wreszcie wskutek nie otrzymania dywidendy.*

Prokurator: — A kto podjął dywidendę?

Rolbieski: — Nie wiem Stadthagen albo Löhnert.

Co do sprawy t. zw. weksli nakielskich, skutkiem których *Cukrownia w Nakle poniosła przeszło 160 tysięcy zł strat,* oskarżony dodatkowo zeznaje, iż był w zarządzie Löhnerta tylko w tym celu, aby w razie braku podpisu jednego z członków zarządu nie potrzeba było zatrzymywać bieżących interesów firmy. Dalej oskarż. Rolbieski oświadcza: „Po drugie, *nie brałem ani „fenyga" od Löhnerta, chociaż w kontrakcie wynagrodzenie było wyszczególnione. Stwierdzam, że już w roku 1929 były robione nadużycia z wekslami nakielskiemi,* kiedy byłem jednym z członków Rady Nadzorczej, a nie członkiem Zarządu Löhnerta. Co do twierdzenia, że dałem polecenie używania weksli na inne cele, to oświadczyć muszę, iż nie polega to na prawdzie, a *zresztą nie ma najmniejszego dowodu, abyśmy z Bauerem takie polecenie kiedykolwiek dawali.* Ponadto oświadczam, że na każde żądanie Löhnerta, Bank Stadthagena udzieliłby mu odpowiednich kredytów.

Z protokółu posiedzenia finansowego z dnia 17 kwietnia 1931 r. wynika, że Klatt domagał się tylko 30.000 zł na pokrycie własnych akceptów, jednakże nie poinformował członków zarządu o zużyciu weksli nakielskich. *Dlaczego ten Klatt, ten poczciwiec, którego pan prokurator przedstawia w tak białych kolorach, przepisał cały majątek na żonę, a potem dopiero oburzał się na manipulację wekslami nakielskiemi?* Kiedy na posiedzeniu 28 września 1931 r. dowiedziałem się o manipulacjach wekslami nakielskimi, już więcej podpisu swego pod te weksle nie dałem i *dnia 15 października po wyrównaniu luk wekslowych wystąpiłem z zarządu firmy Löhnert.* Dlatego żadnej odpowiedzialności za czynności firmy Löhnert od czasu 15-go października 1931 r. ponosić nie mogę.

Sędzia Hozakowski: — Jaka była dokładna data, kiedy oskarżony dowiedział się o manipulacjach wekslami nakielskiemi?

Rolbieski: — Dowiedziałem się 28 września 1931 r.

Adwokat Sawicki: — Dlaczego „Karbid" udzielił pożyczki akcyj Stadthagenowi, a nie bezpośrednio Löhnertowi?

Rolbieski: — Uprzednio udzieliłem również kredytu Löhnertowi za pośrednictwem Stadthagena w formie żyra zabezpieczonego przez przyjęcie gwarancji przez Bank Stadthagena.

Sędzia Kołakowski: — *A kto zarządził wypuszczenie weksli nakielskich?*

Rolbieski: — *To robili Klatt i Tetzlaff* (urzędnik firmy Löhnert). Ja takiego polecenia nigdy nie wydawałem.

Rzeczoznawca *Marciniak odczytuje pismo z 13 października 1930 r., z którego wynika, iż oskarżeni Rolbieski i Bauer żywo interesowali się firmą Löhnert, a pozatem wiedzieli, że weksle zużywane są na niewłaściwe cele.*

Na okazane pismo oskarżony Rolbieski oświadcza, iż możliwe jest, że mowa była o pożyczce, jednakże pożyczka ta miała być zużyta na wykupienie własnych weksli.

Biegły: — *Chodziło mi tylko o stwierdzenie, że oskarżony Rolbieski zajmował się interesami firmy Löhnert.*

Sędzia Hozakowski: — Czy oskarżony dawał firmie Löhnert kredyty i na jakie cele?

Oskarżony Rolbieski nie daje na to pytanie wyjaśniającej odpowiedzi, przyczem od chwili ukazania pisma z 13 października objawia wyraźne zdenerwowanie.

ZEZNANIA BAUERA

Oskarż. Bauer po odczytaniu zeznań z pierwszej rozprawy daje dalsze wyjaśnienia, w których stwierdza, iż „Karbid Wielkopolski" udzielił kredytu Bankowi Stadthagena z tem, że z funduszów uzyskanych z 300 sztuk akcyj Banku Polskiego podwyższyć może Bank kredyt Löhnertowi. W dalszym ciągu oskarżony Bauer wyjaśnia Sądowi manipulację w zaksięgowaniu tej transakcji w księgach Stadthagena i Löhnerta. Co do sprawy weksli nakielskich, to oskarżony Bauer oświadcza, iż delegowany został do firmy Löhnert w celu uporządkowania spraw weksli nakielskich i na dzień 15 października konto weksli nakielskich było wyrównane.

O godz. 15 Sąd zarządził przerwę obiadową. Dalszy ciąg rozprawy rozpoczął się o godz. 17; przebieg jego podamy w numerze następnym.

Zwierzęta w ludzkiem ciele

Brzydkie procesy sądowe w Brodnicy i Lubawie

Przed Sądem Okręgowym z Grudziądza na sesjach wyjazdowych w Brodnicy i Lubawie odbyły się rozprawy, odsłaniające kulisy dwóch wypadków krańcowego zwyrodnienia.

Przed Trybunałem w Brodnicy stanął mieszkaniec Jabłonowa, niejaki Jan Ośmiałowski, przebywający w areszcie prewencyjnym, pod zarzutem, że we wrześniu ub. roku dopuścił się czynów nierządnych z 11-letnią dziewczynką i w dodatku nieślubną córką swej własnej żony. Po rozpatrzeniu sprawy i stwierdzeniu słuszności zarzutów, Sąd skazał degenerata na 2 lata więzienia z zawieszeniem na lat 3.

Niemniej ohydny był proces lubawski. Tu na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Bolesław Ukomski z Rumienicy, postawiony przed Sąd za utrzymywanie stosunków kazirodczych z rodzoną siostrą, Anielą. Owocem tego zbrodniczego stosunku było dziecko, którego matka zeznała, że brat zmuszał ją groźbami i brutalną przemocą do obcowania fizycznego. Zwyrodniały osobnik skazany został na 1 rok więzienia również z zawieszeniem.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.30 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański,** Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Antoni Czerwiński,** Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.